

# Linderski, Jerzy

---

## Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja : I-III w. n.e.

---

Przegląd Historyczny 47/2, 253-282

---

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY LINDERSKI

## Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja (I—III w. n. e.)<sup>1</sup>

Historia gospodarcza i społeczna miast antycznych stanowi jeden z podstawowych problemów w dziejach starożytności klasycznej<sup>2</sup>. Badanie antagonizmów społecznych, rozdzierających miasta starożytnej Grecji i Rzymu, studia nad życiem i pracą niewolników i wyzwolenców, rzemieślników i kupców przyciągają w coraz większej mierze uwagę historyków starożytnych. Z tego punktu widzenia stosunki gospodarcze i społeczne, jakie wytworzyły się na terenie Rzymu, najpoważniejszego w okresie cesarstwa pod względem roli odgrywanej w państwie zbiorowiska ludności miejskiej, zwłaszcza plebsu, budzić muszą zrozumiałe zainteresowanie. Wiele cennego materiału, dotyczącego organizacji oraz rozmiarów wytwórczości i handlu na terenie Rzymu, przyniosła wartościowa praca H. J. L o a n e „Industry and Commerce of the City of Rome (50 B. C. — 200 A. D.)“<sup>3</sup>. W pracy tej nie wystąpił jednak plastycznie gospodarczy rozwój miasta w okresie cesarstwa<sup>3</sup>, a przy sumiennym przedstawieniu poszczególnych gałęzi wytwórczości rzymskiej w cieniu pozostali sami wytwórcy-rzemieślnicy. Niewiele uwagi poświęciła również autorka stowarzyszeniom rzemieślników, których rozkwit stanowił tak uderzającą cechę życia społecznego cesarstwa.

Przedstawione poniżej uwagi, oparte głównie na materiale źródłowym odnoszącym się do wytwórczości włókienniczej miasta Rzymu, a w pewnej mierze także i prowincji, poświęcone są nakreśleniu pewnego wycinka dziejów rzymskich rzemieślników i ich stowarzyszeń — kolegiów,

<sup>1</sup> Wykaz skrótów:

CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*.

DE — E. de Ruggiero, *Dizionario Epigrafico di Antichità Romana*.

DS — Daremberg-Saglio, *Dictionnaire des Antiquités Grecques et Romaines*.

ILS — H. Dessau, *Inscriptiones Latinae Selectae*.

RE — Pauly - Wissowa - Kroll, *Real-Encyklopaedie der Classischen Altertumswissenschaft*.

<sup>2</sup> Warto przypomnieć w tym miejscu stwierdzenie K. M a r k s a, mianowicie, że „historia starożytności klasycznej jest historią miast, historią miast opartych na własności ziemskiej i rolnictwie“ (K. M a r k s, *Formy przestawuszczyje kapitalistycznemu proizwodstwu*, „Więstnik Driewniej Istorii“, 1940, nr 1, s. 15).

<sup>3</sup> Por. rec. W. O t t o, „Historische Zeitschrift“ t. CLXV, 1942, s. 353.

związanych z tą dziedziną wytwórczości<sup>4</sup>. Chronologicznie uwagi te obejmują okres trzech pierwszych wieków n. e., poczynając od ustawodawstwa Augusta o stowarzyszeniach, aż do chwili, kiedy w związku z ogólnymi przemianami społecznymi i gospodarczymi, zachodzącymi na terenie imperium, niezależne pierwotnie kolegia uległy przekształceniu w przymusowe zrzeszenia zawodowe.

Dokładne zanalizowanie olbrzymiego i rozproszonego materiału źródłowego oraz przedstawienie ogółu zagadnień związanych z wszystkimi rzemiosłami reprezentowanymi na terenie Rzymu przekraczałoby niewielkie rozmiary niniejszego szkicu. Wprawdzie analiza taka dałaby dopiero pełny obraz warunków życia i pracy oraz położenia socjalnego rzemieślników w Rzymie, niemniej jednak ograniczenie się do zagadnień związanych jedynie z wytwórczością tekstylną wydaje się z kilku istotnych powodów dostatecznie usprawiedliwione.

Wytwórczość tekstylna, w której przeróbka surowców przebiegała przez najbardziej różnorodne fazy, poczynając od prania i grempowania wełny, poprzez farbowanie, przędzenie, tkanie, fołowanie aż do wyrobu gotowej odzieży, stanowi doskonały przykład specjalizacji czynności produkcyjnych i podziału pracy pomiędzy różne kategorie rzemieślników<sup>5</sup>. Poszczególne działy wytwórczości włókienniczej wykazywały znaczne różnice co do warunków pracy, rozmiarów i organizacji produkcji. Odpowiednio rzemieślnicy różnych specjalności pracowali w warunkach niejednorodnych, zajmowali niejednakowe miejsca w społecznej organizacji produkcji. Równocześnie zaś byli związani wzajemnie jednym procesem produkcyjnym, stanowiąc jego poszczególne ogniwa. Okoliczność ta znakomicie rozszerza i pogłębia zakres problemów związanych z rzemieślnikami tej gałęzi wytwórczości, pozwala wskazać na bardziej istotne aspekty zagadnienia, niż byłoby to możliwe w odniesieniu do innych rzemiosł.

I tak ze szczególną wyrazistością występuje tu posiadające w ogóle pierwszorzędne znaczenie dla poprawnego ujęcia całokształtu rzemiosła antycznego zagadnienie rozmiarów i zasięgu wytwórczości domowej, jej przeznaczenia na wewnętrzne potrzeby domu, rodziny oraz jej udziału w produkcji na rynek. Dalej, jeśli idzie o samodzielnych rzemieślników, podstawowym problemem jest stosunek wytwórczości drobnej i produkcji na większą skalę. Z zagadnieniem tym wiąże się bezpośrednio kwestia przeważającego zastosowania niewolnej siły roboczej w produkcji masowej i wynikające stąd przeciwstawienie wytwórczości drobnej zakładom większym nie tylko pod względem rozmiarów produkcji, ale i organizacji pracy. Na tym tle w pełniejszym świetle wystąpić może również rola stowarzyszeń rzemieślniczych, kolegiów, analizowanych na ogół z pozycji formalno-prawnych w oderwaniu od konkretnej sytuacji społeczno-ekonomicznej danej grupy zawodowej.

<sup>4</sup> Por. przedstawienie stowarzyszeń rzemieślników zatrudnionych w wytwórczości tekstylnej u M. San Nicolo, *Ägyptisches Vereinswesen zur Zeit der Ptolemäer und Römer* t. I, Monachium 1913, s. 100—110.

<sup>5</sup> H. Blümner, *Technologie und Terminologie der Gewerbe und Künste bei Griechen und Römern* t. I, Lipsk 1874, s. 89—253; L. M. Wilson, *The Clothing of the Ancient Romans*, Baltimore 1938 (praca ta była dla mnie niedostępna, por. rec. G. B e n d i n e l l i w „Rivista di Filologia“, 1942, s. 157-9); A. C. W e i b e l, *Two Thousand Years of Textiles*, Nowy York 1952, s. 3—35.

Poszczególne gałęzie wytwórczości włókienniczej rozpatrywane są w niniejszym szkicu w kolejności, w jakiej odbywały się zazwyczaj procesy produkcyjne. Z porządku tego wyłączony i osobno ujęty został materiał źródłowy, odnoszący się do foluszników, co podyktowane zostało przede wszystkim tym, że na przykładzie fullonów zanalizować można najpełniej niektóre istotne zagadnienia związane z organizacją produkcji oraz z działalnością stowarzyszeń rzemieślniczych. Ważną rolę odgrywaną przez kolegia tzw. *centonarii* zajmę się oddzielnie, w osobnym artykule.

## LANARII

Czynności wstępne w procesie przeróbki podstawowego surowca włókienniczego starożytności — wełny i przygotowania jej do przedzenia obejmowały mycie i grempowanie. Czynności te wykonywane były w znacznej mierze w ramach gospodarki domowej, bezpośrednio na terenach wypasu owiec, przez niewolników znajdujących się w posiadaniu właścicieli ziemskich. Równocześnie jednak, zwłaszcza w Italii północnej, spotyka się samodzielnych rzemieślników zwanych *lanarii carminatores* i *lanarii pectinarii*<sup>6</sup>. W niektórych miejscowościach, np. w Brixii, Brixellum, Regium Lepidum, istniały nawet stowarzyszenia tych rzemieślników<sup>7</sup>, zajmujące się obok spraw zawodowych, podobnie jak i inne kolegia rzemieślnicze, organizacją pogrzebów zmarłych członków. Grempalnie oraz składy wełny, tzw. *lanariae*, znajdowały się niekiedy w posiadaniu municypiów<sup>8</sup>; duży wywóz wyrobów włókienniczych z Italii północnej wskazuje na istnienie także i prywatnych *lanariae*, prowadzonych przez bogatych przedsiębiorców oraz właścicieli latyfundiów. Zakłady tego rodzaju oparte były niewątpliwie na pracy niewolniczej.

Poważną trudność przy omawianiu działalności rzemieślników, określanych mianem *lanarii*, stwarza chwiejność samego terminu *lanarius*, mogącego oznaczać zarówno kupca — handlarza wełną, jak i rzemieślnika — gremplarza. Na rzemieślników wskazują wyraźnie jedynie dodatkowe określenia *carminatores*, *pectinarii*, *coactiliarii*. Podobnie nie jest wykluczone, że pojawiający się stosunkowo często w inskrypcjach *negotiatores lanarii* zaangażowani byli do pewnego stopnia w produkcji, tym bardziej że znane są wypadki uczestnictwa kupców i bankierów w przedsiębiorstwach rzemieślniczych (np. Caecilius Jucundus w Pompei). Zresztą i sama nazwa *negotiator* używana była również, chociaż tylko wyjątkowo, na oznaczenie nie tylko kupca, lecz w ogóle przedsiębiorcy<sup>9</sup>.

Na terenie Rzymu napisów odnoszących się bezpośrednio do *carminatores* i *pectinarii* dotychczas nie odkryto, nie znane są też z tego terenu stowarzyszenia *lanarii*. Z dużym prawdopodobieństwem można więc sądzić, że wełna znajdująca zbyt na terenie miasta dostarczana była już przeważnie w postaci oczyszczonej, zresztą przywóz wyrobów gotowych posiadał znaczenie bez porównania bardziej poważne.

<sup>6</sup> Blümner, op. cit., s. 98-7, 100—107; S. Mazzarino, DE s. v. *Lanaria*, *Lanarius*.

<sup>7</sup> CIL V 4501, XI 1031; „Notizie degli Scavi“ 1925, s. 341; „Revue Archéologique“, 1946, s. 224, nr 210.

<sup>8</sup> CIL IX 2226 (Telesia), por. też IX 1664 (Beneventum).

<sup>9</sup> G u m m e r u s, *Industrie und Handel*, RE XII, ssp. 1485, 1498.

I tak jeden ze znanych nam *negotiatores lanarii*, Q. Alfidius Q. l. Hylas, trudnił się na dużą skalę sprowadzaniem wełny do Rzymu z Italii północnej, a w rodzinnym Forum Sempronii osiągnął godność *seviri*, spotykamy go również pomiędzy członkami rzymskiego kolegium *harenariorum*<sup>10</sup>. Obok *negotiatores* kilka dalszych napisów zdaje się wskazywać na handel detaliczny<sup>11</sup>, choć można przypuszczać, że niektórzy z tych *lanarii*, jak np. L. Marcius Anthus, *lanarius de Subura*<sup>12</sup>, czy też T. Cloelius Narcissus, *lanarius de Vico Caesaris*<sup>13</sup>, trudnili się nie tylko handlem, lecz i rzemiosłem. Szczupły materiał źródłowy nie pozwala, jak widać, na wytworzenie jasnego obrazu rzeczy, niewątpliwie jednak omawiany dział wytwórczości włókienniczej rozwinięty był na terenie Rzymu, położonego zdaleka od głównych ośrodków produkcji wełny, stosunkowo słabo.

#### PURPURARII (INFECTORES)

Zagadnienia związane z dyskutowaną poniżej dziedziną rzemiosła starożytnego, tzn. farbowaniem, wzbudzały już od dawna żywe zainteresowanie tak przedstawicieli starszej literatury antykwarycznej, jak i badaczy nowszych. O zainteresowaniu tym świadczy olbrzymia liczba rozpraw i przyczynków zajmujących się poszczególnymi problemami rzemiosła, traktujących jednak przede wszystkim o wyrobie i handlu purpurą. Ten kierunek prac badawczych wytyczony został w pewnej mierze charakterem zachowanych źródeł, relacjonujących o innych działach produkcji farbiarskiej niejasno i pobieżnie, obfitych natomiast w odniesieniu do antycznej *ars purpuraria*.

Należy zauważyć, że farbowanie nigdy nie rozwinęło się na większą skalę w ramach wytwórczości domowej. Strona techniczna niełatwych do opanowania procesów produkcyjnych, niezbędność uzyskania wysokich kwalifikacji zawodowych, posiadania drogich urządzeń oraz konieczność zaopatrywania się w kosztowne surowce wymagała jako podstawowego warunku efektywnej produkcji, osobnych, samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, które niejednokrotnie rozrastały się do rozmiarów prawdziwych manufaktur<sup>14</sup>.

Pochodzący z terenu Rzymu materiał źródłowy potwierdza w całej rozciągłości przytoczony wyżej pogląd. I tak z kilkunastu napisów, odnoszących się do rzymskich farbiarzy, zaledwie w paru, znalezionych w kolumbariach Liwii i Statiliuszów, wymienieni są prywatni *coloratores*<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> CIL XI 862 = ILS 7559. *Harenarii* = *arenarii*. W a l t z i n g sądzi, że byli *gladiateurs combattant les fauves dans l'arène*. (J. P. Waltzing, *Étude historique sur les corporations professionnelles chez les Romains*, Louvain 1895—1900, t. II, s. 134). W odniesieniu do Hylasa pogląd ten jednak zawodzi, jest bardziej prawdopodobne, że kolegium to zajmowało się dostarczaniem piasku na potrzeby amfiteatrów (H. J. Loane, *Industry and Commerce of the City of Rome*, Baltimore 1938, s. 37). Inny *negotiator lanarius* CIL VI 9669.

<sup>11</sup> CIL VI 9489—9492, 33869, por. 9493=33809.

<sup>12</sup> CIL VI 9491.

<sup>13</sup> CIL VI 9492. Położenie Vicus Caesaris jest nie znane.

<sup>14</sup> B l ü m n e r, op. cit., s. 215 nn.; H a m m e r - J e n s e n, *Färbung*, RE Suppl. III, szp. 465—70.

<sup>15</sup> CIL VI 6217, 6250, 6251, 3953, 4016.

Należy przy tym pamiętać, że idzie tu o najbogatsze rodziny rzymskie. Nadto farbiarze ci pracowali bez wątpienia wyłącznie na wewnętrzne potrzeby rodziny, farbując odzież przeznaczoną jedynie dla użytku niewolników.

Pisarze antyczni informują o dość daleko posuniętej specjalizacji wśród farbiarzy, wymieniają oni mianowicie obok farbiarzy purpurą także i innych, np. *violarii*, *cerinariii*, *crocotarii*, *spadicarii*<sup>16</sup>, choć wprawdzie u niektórych autorów, zwłaszcza u Plauta, dopatrywać się można pewnej przesady komicznej. W każdym razie na terenie Rzymu odślonięto dotychczas niemal wyłącznie napisy pozostawione przez *purpurarii*, w jednej tylko inskrypcji spotyka się pospolite określenie *infector*<sup>17</sup>. Dla wyjaśnienia tego zjawiska wysunięto przypuszczenie, że rzymscy farbiarze przybrali lepiej brzmiącą nazwę *purpurarii* bez względu na to, czy rzeczywiście zajmowali się tą dziedziną produkcji<sup>18</sup>. Termin *purpurarius* oznacza jednak na ogół handlarza purpurą, kupca, a nie rzemieślnika. Interpretacja taka będzie też słuszna w odniesieniu do *purpurarii*, niemal wyłącznie wyzwoleńców, posiadających swe sklepy na położonym w pobliżu Forum Vicus Tuscus<sup>19</sup>, gdzie gromadzili się również sprzedawcy wykwitnych szat — *vestiarii tenuarii*, korzeni — *thurarii* oraz księgarze. Podobny charakter posiadał także zapewne sklep D. Veturiusa, znajdujący się na Vicus Jugarius, a więc również niedaleko Forum<sup>20</sup>. Niestety pozostałe inskrypcje<sup>21</sup> nie dają podstaw ani do rozstrzygnięcia charakteru zakładów, ani określenia ich rozmieszczenia. Jedyny z tych napisów, który by mógł dać pod tym względem pewne poszlaki *Veturia D. l. Fedra ... purpuraria Marianeis*<sup>22</sup>, nie jest jednak dostatecznie jasny. Wymienioną w napisie nazwę *Mariana*, gdzie znajdował się warsztat czy też sklep Veturii, wiązano z korsykańskim miastem o podobnej nazwie lub też z tzw. *Monumenta Mariana* w Rzymie<sup>23</sup>. Jednak i ta identyfikacja daje w istocie niewiele, skoro istnieją poważne rozbieżności co do umiejscowienia samych *Monumenta Mariana*<sup>24</sup>.

Pomiędzy rzymskimi *purpurarii* spotyka się stosunkowo wielu wyzwoleńców *gentis Veturiae*<sup>25</sup>. Należy przypuścić, że *Veturii* posiadający sklepy przy Vicus Tuscus i Vicus Jugarius zaangażowani byli raczej w handlu purpurą niż w produkcji.

Miejscowa produkcja farbiarska przeznaczona była przede wszystkim dla warstw uboższych. Można się też spodziewać, że poważniejszą rolę odgrywało w niej nie tylko farbowanie wełny i prządziwa, lecz także prze-farbowywanie odzieży wyblakłej. Wiadomo natomiast, że zapotrzebowanie klas panujących na artykuły luksusowe, purpure, zaspakajane było

<sup>16</sup> Plaut. Aulul. 510, 521; Gell. II 26, 8—9.

<sup>17</sup> CIL VI 33861.

<sup>18</sup> Loane, op. cit., s. 76.

<sup>19</sup> CIL XIV 2433 oraz prawdopodobnie VI 9848.

<sup>20</sup> „Not. degli Scavi”, 1922, s. 144.

<sup>21</sup> CIL VI 9843—9847.

<sup>22</sup> CIL VI 37820 = ILS 9428.

<sup>23</sup> D. Vaglieri, „Not. degli Scavi”, 1907, s. 209; ILS 9428 (komentarz).

<sup>24</sup> Jordan - Huel sen, *Topographie der Stadt Rom in Alterthum*, Berlin 1871—1907, t. I, 2, s. 44—45; t. I, 3, s. 348 nn.; Platner - Ashby, *A Topographical Dictionary of Ancient Rome*, Oxford 1929, s. 259—260, 363—4, 541—2.

<sup>25</sup> CIL VI 37820, XIV 2433; „Not. degli Scavi” 1922, s. 144.

drogą przywozu ze Wschodu, z Azji Mniejszej, Syrii, miast fenickich, gdzie znajdowały się ośrodki ówczesnej wytwórczości farbiarskiej<sup>26</sup>. Farbiarnie istniejące na terenie Rzymu były natomiast z pewnością stosunkowo niewielkimi zakładami rzemieślniczymi o ograniczonych z natury rzeczy rozmiarach produkcji. Dowodzi tego pośrednio fakt, że w okresie późniejszym, kiedy od czasów Aleksandra Sewera dom cesarski począł się interesować tą dziedziną wytwórczości, Rzym nie został wymieniony w *Notitia Dignitatum* wśród miejscowości, w których rezydowali cesarscy *procuratores baphiorum*<sup>27</sup>. Wysoce zastanawiająca jest również ta okoliczność, że w okresie cesarstwa nie znane jest inskrypcyjnie z terenu Rzymu żadne kolegium farbiarzy, choć stowarzyszenia takie spotykamy na gruncie italskim w Pompei, a niezwykle często we wschodnich prowincjach państwa<sup>28</sup>. Plutarch<sup>29</sup> wśród kolegiów założonych rzekomo przez Numę wymienia wprawdzie także i farbiarzy — βαφέες, ale przekaz ten świadczy raczej o wyodrębnieniu się w tym czasie rzemiosła wykonywanego przez farbiarzy, co pozostaje na ogół w zgodzie z wiadomościami o ogólnym rozwoju ekonomicznym Italii w tzw. okresie królewskim<sup>30</sup>, niż o istnieniu już w tak wczesnej epoce stowarzyszeń tych rzemieślników. Dla epoki cesarstwa głos decydujący posiadają jednak bezsprzecznie źródła epigraficzne. Na tej podstawie można więc sądzić, choć oczywiście wnioskowanie *ex silentio* nigdy nie przedstawia pełnych walorów dowodowych, że w czasach cesarstwa stowarzyszenia farbiarzy były w Rzymie rozwinięte stosunkowo słabo lub też nawet w ogóle nie istniały; zjawisko to przemawiać może również za wypowiedzianym już poglądem o znikomych rozmiarach produkcji farbiarskiej na terenie miasta.

#### PRZĘDZENIE I TKANIE

W ogólnym procesie przeróbki surowców włókienniczych czynności składające się na przędzenie i tkanie zajmują miejsce podstawowe. Łączne omawianie tych dwu ważnych działów wytwórczości tekstylnej wydaje się uzasadnione z tego względu, że wykazywały one podobną organizację pracy. Rzemieślnicy zatrudnieni przy przędzeniu i tkaniu, prądki — *quasillariae* i tkacze — *textores*, w zasadzie nie różnili się też między sobą pozycją zajmowaną w społecznej organizacji produkcji.

Przędzenie stanowiło w starożytności główne domowe zajęcie kobiet, początkowo nie tylko niewolnic, ale i przedniejszych niewiast. Obraz taki malują jeszcze poeci „złotego wieku“ poezji rzymskiej, epitafia wspominają częstokroć, że zmarła słynęła jako pilna *lanifica*<sup>31</sup>, ale przekazów tych dla okresu cesarstwa przeceniać nie należy. Columella, a więc źródło

<sup>26</sup> F. M. Heichelheim, *Roman Syria, An Economic Survey of Ancient Rome* t. IV, Baltimore 1932, s. 132; T. R. S. Broughton, *Roman Asia Minor*, tamże, s. 819.

<sup>27</sup> Script. Hist. Aug., Vita Alex. Sev. 40, 6; Not. Dign. Occ. (wyd. O. Seeck, Berlin 1876) XI 64—73.

<sup>28</sup> CIL VI 864; Waltzing, op. cit. t. IV, s. 84, 115-6.

<sup>29</sup> Plut. Numa 17.

<sup>30</sup> Por. B. Bilinski, *Problem pracy w starożytnym Rzymie*, „Archeologia“ t. III, 1949, s. 67 nn, 71.

<sup>31</sup> ILS 8399, 8402, 8403 por. Auson. Parent. II 4, XVI 4; S. Mazzarino, DE, s. v. *Lanificium*.

bezsprzecznie autorytatywne, stwierdza wyraźnie, że nawet na wsi lekceważono to zajęcie i chętnie zaopatrywano się w szaty gotowe<sup>32</sup>. Usiłowania Augusta zmierzające do wskrzeszenia dawnych obyczajów rzymskich także i na tym polu<sup>33</sup> były już oczywistym anachronizmem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że niewolnicy i niewolnice wchodzący w skład tzw. *familia rustica* bogatych właścicieli ziemskich zatrudnieni byli na dużą skalę przędzeniem i tkaniem, pod kierownictwem specjalnych nadzorców *lanipendi* i *lanipendiae*<sup>34</sup>. Zagadnienie przynależności prządek i tkaczy do tzw. *instrumentum* dyskutowane jest też w wielu miejscach „Digestów“<sup>35</sup>. Nie należy sądzić, by wytwórczość ta przeznaczona była jedynie na potrzeby rodziny, przeciwnie, istnieją poważne dane świadczące, że znaczna jej część kierowana była na rynek. Wiadomo powszechnie, że Italia północna była wielkim ośrodkiem wszechstronnej produkcji tekstyliów, a równocześnie na terenach nadpadańskich nie spotyka się ani kolegiów tkaczy, ani nawet napisów poszczególnych rzemieślników. Można więc na tej podstawie wysnuć w pełni ugruntowane przypuszczenie, że działalność drobnych, samodzielnych rzemieślników zastąpiona została w tej dziedzinie produkcji albo przez wytwórczość domową, lub też przez większe przedsiębiorstwa — przędzalnie i tkalnie<sup>36</sup>. Produkcję domową o takich rozmiarach prowadzili też na ogół ludzie rozporządzający pewnym majątkiem i nastawieni specjalnie na tego rodzaju działalność gospodarczą (jako przykład może tu służyć Pomponius Atticus)<sup>37</sup>. Wiadomo również, że znany gramatyk Q. Remmius Palaemon pracował początkowo jako niéwolni k w dużej tkalni koło Vicetii. Podobna tkalnia zatrudniająca stosunkowo znaczną liczbę niewolnic znajdowała się również w Pompei<sup>38</sup>. Przedsiębiorstwa takie wyjątku z pewnością nie stanowiły. Sam Remmius Palaemon dochody swe czerpał prawdopodobnie nie tylko z handlu wyrobami tekstylnymi, lecz zainteresowany był również w masowej produkcji odzieżowej<sup>39</sup>.

Nie inaczej przedstawiała się sytuacja na terenie Rzymu, gdzie pominiawszy bardzo najpewniejszą wzmiankę Juwenalisa<sup>40</sup>, wskazującą być może na taką większą tkalnię, posiadamy jedynie napisy wymieniające prządki i tkaczy — niewolników i niewolnice z *familia urbana*. W *Monumentum Staliliorum* znaleziono mianowicie napisy 8 prządek, 4 tkaczy, 1 nadzorca, w kolumbarium Liwii napisy 2 nadzorców, co wskazuje również, mimo braku inskrypcji, na pewną ilość prządek<sup>41</sup>. *Lanipendi* i *quasillariae* z fa-

<sup>32</sup> Colum. XII, praef. 9-10.

<sup>33</sup> Suet. Aug. 73.

<sup>34</sup> Hug., *Lanipendia*, RE, XII, szp. 689-690.

<sup>35</sup> Alfenus, 33,7,16,2; 50,16,203; Ulp. 33,7,12,6; Trebat. 33,7,12,5.

<sup>36</sup> Varro, r.r. I 2,21; H. Gummerus, *Der römische Gutsbetrieb*, „Klio“, Beih. V, 1906, s. 71; T. Frank, *Rome and Italy of the Empire, An Economic Survey of Ancient Rome* t. V, Baltimore 1940, s. 199 nn.

<sup>37</sup> Por. L o a n e, op. cit., s. 69-70.

<sup>38</sup> CIL IV 1507.

<sup>39</sup> Loane (s. 129) mówi jedynie o *wholesale clothing business*, ale zdanie Suet. (De gramm. 23) *officinas promercalium vestium exerceret* nie pozostawia wątpliwości co do udziału Remmiusa Palaemona także i w wytwórczości odzieży; por. G e o r g e s, *Lateinisch deutsch. Handwörterbuch*, Lipsk 1880, s. v. *Officina* oraz W e s s n e r, RE, s. v. *Remmius*.

<sup>40</sup> Juv. 8, 42-43.

<sup>41</sup> CIL VI 6339-6346, 6360-6362, 6300 (Monum. Stat.); 3976-77 (Monum. Liv.).



mili domu cesarskiego wymienieni są również w szeregu dalszych napisów<sup>42</sup>, kilka innych inskrypcji odnosi się raczej do prządek w domach prywatnych<sup>43</sup>. Z dostępnego materiału epigraficznego wynika, że w obrębie *familia urbana* przędzenie i tkanie zajmowało jednak pozycję drugorzędną. Liczba 8 prządek czy 4 tkaczy, których napisy odkryto w kolumbarium Statiliuszów użytym w ciągu pięciu generacji<sup>44</sup>, nawet jeśli znaczna część inskrypcji zaginęła, stanowczo nie wydaje się zbyt wysoka.

Jeśli idzie zaś o podstawową masę zaludnienia Rzymu, to zupełnie nieprawdopodobny byłby pogląd, by żony rzymskich rzemieślników zajmowały się same przędzeniem i tkaniem, skoro czynności te nie cieszyły się wówczas zbyt dużą popularnością nawet na wsi. Przeciw takiemu poglądowi przemawiałyby również wyraźnie liczne napisy sprzedawców odzieży oraz krawców. Tak więc większość zapotrzebowania Rzymu na wyroby włókiennicze, tkaniny, zaspokajana była drogą przywozu, a na terenie miasta w tej dziedzinie produkcji tekstylnej nie znajdujemy żadnych śladów działalności samodzielnych rzemieślników.

Wprawdzie napisy kilkunastu *lanarii* świadczą o pewnym przywozie wełny do miasta, jednak rozmiarów tego przywozu nie należy przeceniać. Nadto część sprowadzanej wełny była niewątpliwie przerabiana na filc i centony, w czym rzemiosło rzymskie posiadało od czasów Katona stare tradycje<sup>45</sup>.

#### VESTIARI

Obok przetwarzania surowców włókienniczych przy przędzeniu, tkaniu i farbowaniu, jako ostatnie stadium działalności wytwórczej w produkcji tekstylnej, wymienić należy sporządzanie odzieży gotowej<sup>46</sup>. Rzemiosło krawieckie, jak wiadomo, przedstawiało się w starożytności niezbyt skomplikowanie, wykonywano je przeto niekiedy bezpośrednio po tkaniu w tkalni, trudnili się nim i folusznicy. W niektórych działach produkcji odzieżowej, zwłaszcza przy wytwórczości *sagum*, rozwinęła się produkcja na szerszy rynek, powstały znacznych rozmiarów warsztaty rzemieślnicze.

W Rzymie kilkadziesiąt inskrypcji odnoszących się do krawców oraz handlarzy odzieży, *vestiarii*, *sarcinatrices*, *sagarii* daje wystarczające świadectwo ożywionej działalności produkcyjnej i handlowej na tym polu. Napisy te obrazują jednakże raczej wytwórczość drobną i wymieniają zazwyczaj tylko 2 — 3 pracowników zatrudnionych w warsztacie, przeważnie wyzwolenców właściciela. Z liczbą nieco wyższą spotykamy się tylko w trzech wypadkach<sup>47</sup>. Prawdopodobne istnienie na terenie Rzymu zakładów większych pozostaje więc i nadal jedynie przypuszczeniem.

<sup>42</sup> CIL VI 8870, 9498, 9850, por. ILS 7433.

<sup>43</sup> CIL VI 9495—9497, 9849, 34273.

<sup>44</sup> W. L. Westermann, *The Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Filadelfia 1955, s. 88.

<sup>45</sup> Por. Cato, de agr. 135.

<sup>46</sup> Chapot, DS, s. v. *Vestiarius*, *Vestiplicus*, *Vestitor*; Blümner, op. cit., s. 195—211.

<sup>47</sup> CIL VI 37826, 33920, 33922.

Zauważyć wypada, że podobnie jak i przy omawianych poprzednio przedstawicielach innych działów wytwórczości tekstylnej, także jeśli idzie o *vestiarii*, *sarcinatores*, wyróżnić można dwie kategorie rzemieślników, mianowicie niewolników cesarskich i prywatnych oraz rzemieślników posiadających samodzielne warsztaty lub w nich zatrudnionych.

Znaczna część materiału epigraficznego odnosi się do *officiales rationis vestiariae* domu cesarskiego. Dokładne rozpatrzenie tych źródeł, wiążąc się ściśle z obszernym zagadnieniem wewnętrznej organizacji dworu cesarskiego, wybiega poza ramy niniejszego opracowania. Zresztą napisy te wskazują przeważnie nie na rzemieślników, lecz na nadzorców i nadzorczyńnię garderoby — *a veste, vestipicae*<sup>48</sup>, choć oczywiście spotykamy i krawców, *vestifici, vestitores, sarcinatrices*, zwłaszcza na napisach pochodzących z kolumbariów Liwii i Marcelli Młodszej<sup>49</sup>. Jeśli idzie o domy prywatne, to najpełniejszy obraz dają napisy z *Monumentum Stalitorium*<sup>50</sup>, choć inskrypcyjnie znani są *vestiarii* i innych osób prywatnych<sup>51</sup>. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc na podstawie znacznej ilości napisów samodzielnych *vestiarii*, rzemieślnicy ci pracowali jedynie na wewnętrzny użytek domu, nie uczestnicząc w produkcji na rynek.

Występujących w napisach *vestiarii* rozpatruje się zazwyczaj jako sprzedawców odzieży. Do zagadnienia tego należy podejść jednak bardziej ostrożnie. Szereg zachowanych zabytków ikonograficznych i płaskorzeźb maluje drobną wytwórczość i drobny handel w ścisłym powiązaniu ze sobą. Jest to zresztą zjawisko charakterystyczne dla różnych dziedzin rzemiosła antycznego<sup>52</sup>. Wypada dodać, że w porównaniu z licznymi napisami *vestiarii* inskrypcje niewątpliwych krawców — *sarcinatores* przedstawiają się bardzo znikomo. Nadto jedynie kilka z nich wskazuje na samodzielnych rzemieślników, pozostałe wymieniają niewolników w domach prywatnych<sup>53</sup>. Na jednym tylko napisie podaną mamy lokalizację zakładu krawieckiego: *sarcinatrix ab sex aris*<sup>54</sup>. Usprawiedliwione jest przeto przypuszczenie, że *vestiarii* łączyli rzemiosło krawieckie, wytwórczość odzieży z jej dystrybucją. Znajdujemy się tu w o tyle szczęśliwym położeniu, że szereg napisów pozwala dość dokładnie umiejscowić zakłady prowadzone przez poszczególnych *vestiarii*. I tak główny ośrodek wytwórczości i handlu odzieżą znajdował się przy *Vicus Tuscus*, gdzie grupowali się między innymi *vestiarii tenuarii*<sup>55</sup>, wytwórcy i sprzedawcy drogich i wykwintnych szat. Materiał epigraficzny potwierdza w tym

<sup>48</sup> CIL VI 1884, 3985, 4000, 4041-4044, 4251, 4477, 5193, 5206, 8545—8553, 8555—8560, 9901, 37746.

<sup>49</sup> CIL VI 3988, 4028—4031 (Monum. Liv.); 4434, 4467-68 (Monum. Marc.) oraz 7467, 8554, 8561—8563, 9037—9039.

<sup>50</sup> CIL VI 6348—6351 (*sarcinatrices*), 6372—6374, 9960 (*a veste*).

<sup>51</sup> CIL VI 9963, 9979 = ILS 7425, 7427.

<sup>52</sup> O. J a h n, *Über Darstellungen des Handwerks und Handelsverkehrs auf Antiken Wandgemälden*, „Abhandlungen der philologisch — historischen Classe der Königl. Sächs. Gesellschaft der Wissenschaften“ t. XII, 1868, s. 271 nn.; H. G u m m e r u s, *Darstellungen aus dem Handwerk auf Römischen Grab- und Votivsteinen in Italien*, „Jahrbücher des deutschen Archäologischen Institutes“ t. XXVIII, 1913, s. 65 nn. zwł. 79.

<sup>53</sup> CIL VI 9875—9883.

<sup>54</sup> CIL VI 9884 = ILS 7567. Dokładne położenie *sex arae* jest niewiadome. CIL VI 975 z r. 136 n.e. wymienia jedynie w Reg. I *vicus trium ararum*.

<sup>55</sup> CIL VI 33923, 33924, 37826. Inni *vestiarii tenuarii* CIL VI 9977, 9978, 6852, 1926.

przypadku wyraźnie wzmiankę Martialisa, że w sklepach położonych przy Vicus Tuscus można było kupić najlepsze w Rzymie gatunki jedwabiu<sup>56</sup>. Na terenie Rzymu znaleziono zresztą również kilka napisów pozostawionych przez *negotiatores sericarii*<sup>57</sup>. Bardzo jest prawdopodobne, że *vestiarii* z Vicus Tuscus posiadali swe sklepy w położonych pomiędzy tą ulicą a Clivus Victoriae, *horrea Agrippiana*, które stanowiły w tym czasie wielki bazar<sup>58</sup>. Istotnie w dwóch inskrypcjach wymienieni są *vestiarii de horreis Agrippianis*, z pochodzenia wyzwolenicy cesarscy<sup>59</sup>. Inna grupa *vestiarii* złożona z pięciu osób działała na pobliskim Cermalus Minusculus<sup>60</sup>. Zakłady krawieckie znajdowały się również przy Comitum Aliarium, którego położenia nie da się niestety bliżej określić<sup>61</sup>, w pobliżu gaju Libityny na Eskwilinie<sup>62</sup>, leżącej opodal Circus Maximus świątyni Cerery<sup>63</sup>, oraz w *horrea Volusiana*<sup>64</sup>. Sprzedaż wyrobów włókienniczych odbywała się zresztą nie tylko w sklepach, trudnili się nią także specjalnie najmowani przez *vestiarii* domokrażcy — *circitores*<sup>65</sup>.

Nie jest wykluczone, że w zakres czynności spełnianych przez *vestiarii* wchodziły nadto prace wykonywane dziś przez tapicerów, choć na tych ostatnich mogą wskazywać także inskrypcje wymieniałe tzw. *stuppatores*<sup>66</sup>.

Należałoby jeszcze wspomnieć o innych rzemieślnikach związanych z wytwórczością tekstylną, odgrywających jednakże w niej rolę drugorzędną. Idzie tu przede wszystkim o hafciarki i hafciarzy — *ornatrices*, *segmentarii*, *plumarii*<sup>67</sup>. Jak można się spodziewać, napisy kilkudziesięciu znanych z terenu Rzymu *ornatrices* odnoszą się przeważnie do niewolnic z rodziny domu cesarskiego i zamożniejszych rodzin<sup>68</sup>. Istniały jednak niewątpliwie i samodzielne hafciarnie — odnośny przekaz Witruwiusza<sup>69</sup> znakomicie jest potwierdzony przez napis podający *ornatrix de Vico Longo*<sup>70</sup>. Także i w niektórych *plumarii* i *segmentarii* widzieć nale-

<sup>56</sup> Mart. 11. 27, 11.

<sup>57</sup> CIL VI 9678, 9890—9892.

<sup>58</sup> F i e c h t e r, *Horreum*, RE VIII, szp. 2462; R o m a n e l l i, *Horreum*, DE III, s. 987.

<sup>59</sup> CIL VI 9972, XIV 3958, Inny *vestiarius* z Vicus Tuscus CIL VI 9976.

<sup>60</sup> CIL VI 33920.

<sup>61</sup> CIL VI 9971, 4476, prawdopodob. 9970; „Not. degli Scavi“ 1913, s. 70-71. Z Comitum Aliarium znany jest również *medicus ocularius* (CIL VI 33157). M a n c i n i („Not. degli Scavi“, loc. cit.) sądzi, że był to jeden z *vici* V-tego Reg.

<sup>62</sup> CIL VI 9974.

<sup>63</sup> CIL VI 9969.

<sup>64</sup> Napis *...vestiario de hor[re]is Volusianis* (CIL VI 9973) uzupełnić wprawdzie można *hor[tis]*, lecz za słusznością lekcji pierwszej przemawia CIL VI 7289, gdzie wspomniany jest *horrearius* Q. Volusiusa Saturnina. Oprócz wymienionych w tekście znani są nadto *vestiarius a Quirinis* (CIL VI 9975) oraz *vestiarii de Dianio* (CIL VI 33922). Co do nazwy ostatniej patrz P l a t n e r - A s h b y, op. cit., s. 151. Por. też CIL VI 9964-9968.

<sup>65</sup> Ulp. Dig. 14,3,5,4.

<sup>66</sup> CIL VI 1649, XIV 44; O l c k, *Flachs*, RE VI, szp. 2478-2479.

<sup>67</sup> Por. B l ü m n e r, op. cit., s. 208-211.

<sup>68</sup> Np. CIL VI 8956-8959, 4717, 5539, 8879, 8880, 8944, 8977, 7296, 7297, 9345, 9729, 9732, 9735.

<sup>69</sup> Vitr. VI 4,2.

<sup>70</sup> CIL VI 9736.

ży według wszelkiego prawdopodobieństwa samodzielnych rzemieślników<sup>71</sup>.

Poszczególni *vestiarii*, *sarcinatores*, *segmentarii* występują, jak wyjdaje się, w odosobnieniu, brak jest wyraźnych śladów istnienia między nimi jakiejś wspólnej organizacji. Można wprawdzie sądzić, że np. L. Vestiarus Trophimus czy też L. Vestiarus Utilis<sup>72</sup> byli wyzwoleńcami kolegium *vestiarii*, ale przypuszczenie to nie znajduje dostatecznego potwierdzenia w pozostałym materiale źródłowym<sup>73</sup>.

## SAGARII

Tkane z grubej wełny, galickie pierwotnie *sagum* stanowiło codzienny ubiór dla olbrzymiej większości rzymskich niewolników, wyrobników oraz żołnierzy<sup>74</sup>. Galia Zaalpejska oraz obszary nadpadańskie były też głównymi producentami tego artykułu, podstawowymi dostawcami *sagum* na rynek rzymski. Inskrypcja znaleziona w miejscowości Vienna, w której wymieniony jest P. Vettius Gemellus, *sagarius Romanensis*<sup>75</sup>, dostarcza wymownego świadectwa o rozmiarach i zasięgu tego handlu.

Na terenie Rzymu odkryto stosunkowo liczne napisy pozostawione przez miejskich *sagarii*, lecz niemal z całkowitą pewnością dopatrywać się w nich należy nie producentów *sagum*, rzemieślników, lecz kupców hurtowych i detalicznych, *negotiatores* i *mercatores*<sup>76</sup>. Wprawdzie fakt ten stwierdzony jest tylko w jednej inskrypcji, w której dwaj wyzwoleńcy pochodzący z Cylicji bądź z Paflagonii tytułują się wyraźnie, jeden *negotiator sagarius*, drugi *mercator sagarius*<sup>77</sup>, jednakże po dokładniejszym rozpatrzeniu pozostałych napisów niesposób wątpić, że podobnym charakterem odznaczały się i inne grupy rzymskich *sagarii*. Wskazuje na to przede wszystkim ta okoliczność, że *sagarii* grupowali się w Rzymie w dwóch punktach, mianowicie w *horrea Galbae* oraz krużgankach otaczających teatr Marcellusa. Trudno przypuścić, by w budynkach tych znajdowały się jakieś większe warsztaty rzemieślnicze, a wiadomo, że wytwórczość *sagum* przeznaczonego na rynek prowadzona była zazwyczaj właśnie na większą skalę. Położone pomiędzy Awentynem a Tybrem, opodal Monte Testaccio, *horrea Galbiana* były największym w Rzymie państwowym składem środków żywnościowych, znajdowały się tu jednak również pomieszczenia dzierżawione prywatnym kupcom<sup>78</sup>. Jeden *saga-*

<sup>71</sup> CIL VI 9813, 9814, 9889.

<sup>72</sup> CIL VI 28251, 28632, 28633 por. też 28629—28631, 28634, 28635.

<sup>73</sup> CIL VI 9813. *Artemidoro plumario conlegae* trudno uznać, jak to czyni Walting (op. cit. t. II, s. 113) za bezsporny dowód istnienia kolegium *plumarii*.

<sup>74</sup> J. Marquart, *Das Privatleben der Römer*, Lipsk 1886, s. 565—567; Fiebigger, *Sagum*, RE, 2 R. I—II Hlbb. szp. 1754—1755.

<sup>75</sup> CIL XII 1928. Por. jednak T. M o m m s e n, *Romisches Staatsrecht* t. III, 1 Lipsk 1887, s. 287, nota 2, według którego przymiotnik *Romanensis* oznaczać może także zorganizowany, lub też handlujący na sposób rzymski. W danym wypadku nie ma jednak podstaw do wątpienia o bezpośrednich związkach rzymskich *sagarii* z Galią.

<sup>76</sup> R. C a g n a t, *Negotiator*, DS IV, s. 45—46.

<sup>77</sup> CIL VI 9675; por. V. Parvan, *Die Nationalität der Kaufleute im Römischen Kaiserreiche*, Wrocław 1909, s. 108.

<sup>78</sup> F i e c h t e r, op. cit., s. 2461; R o m a n e l l i, op. cit., s. 984—986.

rius określa się wprost *de horreis Galbianis*<sup>79</sup>, a w pobliżu znaleziono trzy dalsze napisy odnoszące się do *sagarii*<sup>80</sup>. Gromadzili się więc tu stosunkowo liczni sprzedawcy *sagum*, posiadali oni nawet własne stowarzyszenie, jak można by wnioskować z napisu: *Herculi sacrum ... cur[atores] collegi[i] Herculis salutaris c[on]hortis I sagariorum*<sup>81</sup>. Określenie *cohors* spotyka się również w szeregu innych napisów związanych z *horrea Galbiana*<sup>82</sup>. Termin ten oznacza jednakże w tym wypadku nie, jak sądzono dawniej, kohorty miejskie lub pretoriańskie, lecz odnosi się do wewnętrznej organizacji składów. Obojętne jest przy tym, czy pod tą nazwą mamy rozumieć trzy części przestrzenne, na jakie dzieliły się *horrea*, czy też trzy oddziały, na jakie mogli być podzieleni zatrudnieni w składach pracownicy, *horrearii*, rekrutujący się przeważnie spośród niewolników. Każdy z tych oddziałów posiadał, bądź w każdej z części magazynów działało, osobne prawdopodobnie stowarzyszenie o charakterze *collegium funeraticium*<sup>83</sup>. Do kolegium takiego odnosi się zapewne przytoczony wyżej napis. Interpretacja tej inskrypcji nastęrcza jednak poważne trudności. Wysłunięto nawet propozycję wprowadzenia zamiast *sagariorum* lekcji *sa[cc]ariorum*<sup>84</sup>. *Saccarii* — tragarze istotnie mogli pozostawać w ścisłym związku z organizacją *horrea*, jednak w danym wypadku odstępowanie od tekstu ustalonego epigraficznie nie wydaje się dostatecznie uzasadnione. Wszelka jednak próba ostatecznego wyjaśnienia napisu i związania występujących w nim *sagarii* z wewnętrzną organizacją *horrea* musi pozostać z natury rzeczy bardzo hipotetyczna. W każdym razie, co jest dla nas najważniejsze, nie ulega wątpliwości, że w pewnym okresie *horrea Galbiana* stanowiły poważny ośrodek handlu *sagum*. Jak już wspomniano, *sagarii* posiadali również swe sklepy w kruzgankach otaczających teatr Marcellusa, w r. 104 n. e. wzniesli oni posąg ku czci Trajana<sup>85</sup>.

Na gruncie rzymskim da się zauważyć wśród *sagarii* kilka wyraźnie odcinających się grup. Jedną z nich tworzyli wyzwoleńcy L. Salviusa. Celtyckie *cognomina* tych wyzwoleńców (Theuda, Ascla, Gatta, Nasta) w zestawieniu z faktem, że głównymi terenami produkującymi *sagum* były obszary zaalpejskie i nadpadańskie, wskazują raczej nie na rzemieślników wytwarzających *sagum* na miejscu, lecz na grupę trudniącą się sprowadzaniem artykułów tekstylnych z Italii północnej i Galii<sup>86</sup>. Zresztą grupa ta zainteresowana była również i w handlu detalicznym, a jeden z jej członków, L. Salvius L. I. Suneros, kierował niewielkim zapewne sklepem przy Vicus Licinianus<sup>87</sup>. Jeśli idzie o inną grupę złożoną z wyzwoleńców Q. Corneliusa, to warto zaznaczyć, że niektórzy z nich sami posiadali po kilku własnych wyzwoleńców, co wskazuje niewątpliwie na

<sup>79</sup> CIL VI 33906.

<sup>80</sup> CIL VI 9864—9866.

<sup>81</sup> CIL VI 339.

<sup>82</sup> CIL VI 588, 710=30817, 30901, 30855, 338=30740.

<sup>83</sup> W a l t z i n g, op. cit., t. II, s. 66—68; R o m a n e l l i, op. cit., s. 979—980. O rzymskich kolegiach pogrzebowych patrz S c h i e s s, *Die römische collegia funeraticia*, Monachium 1888.

<sup>84</sup> Ch. H u e l s e n, CIL VI 30741 (komentarz), por. 30855.

<sup>85</sup> CIL VI 956; por. 9868, Q. Cornelius Q. I. Philomusus *sagarius a teatro Marcelli*. Por. też CIL VI 9872, *sagarius post aedem Castoris*.

<sup>86</sup> CIL VI 9870, 7971, 37774, 37378, por. L o a n e, op. cit., s. 36, 132—133.

<sup>87</sup> CIL VI 9871. Vicus Licinianus znany jest jedynie z tej inskrypcji.

znaczne rozmiary dokonywanych transakcji handlowych<sup>88</sup>. Także kilkunastu wyzwoleńców wylicza napis nagrobkowy Q. Caeciliusa Spendo<sup>89</sup>. Nie wiadomo, czy mamy tu do czynienia z większym zakładem rzemieślniczym, czy też przedsięwzięciem handlowym. Za tą ostatnią możliwością przemawia jednak miejsce znalezienia tego napisu w pobliżu *horrea Galbiana*. W tym wypadku Caecilius Spendo byłby zaangażowany w handlu wyrobami tekstylnymi na jeszcze większą skalę niż Q. Cornelius czy L. Salvius.

Jak z powyższego wynika, charakterystyczną cechą organizacji rzymskich *sagarii* było istnienie większych grup, zainteresowanych jednak przede wszystkim w handlu, a nie w produkcji. W ogóle *sagarii* byli licznie reprezentowani na terenie Rzymu; już choćby na tej podstawie można wnioskować o olbrzymiej chłonności rynku rzymskiego na dostarczane przez nich towary, zaś dochodowości tego handlu wystawiają świadectwo napisy wymieniające znaczną liczbę posiadanych przez nich wyzwoleńców. U *sagarii* liczba ta sięgała do kilkunastu osób, natomiast przeciętnie w warsztatach rzemieślniczych i sklepach spotyka się zaledwie po kilku zatrudnionych wyzwoleńców.

#### LINTEARII

Drugim, obok wełny, podstawowym surowcem włókienniczym starożytności był len. Rzym nie stanowił jednak poważnego ośrodka produkcji wyrobów lnianych, które sprowadzano do miasta z Italii północnej, gdzie spotyka się liczne napisy tkaczy lnu<sup>90</sup>, oraz, jeśli idzie o gatunki lepsze, z Egiptu<sup>91</sup>. Z terenu Rzymu znane są też jedynie trzy napisy odnoszące się do *lintearii*. W jednym z nich wymieniony jest T. Iulius Secundus, *negotiator lintiarius*<sup>92</sup>. Jeśli idzie o dwie pozostałe inskrypcje, pochodzące zapewne już z okresu późnego cesarstwa, to trudno określić, czy odnoszą się one również do handlarzy, czy też wskazują raczej na rzemieślników<sup>93</sup>.

#### FULLONES

Wśród szeregu czynności produkcyjnych, związanych z procesem przeróbki surowców w wytwórczości włókienniczej, wyrób sukna stanowił dział osobny, wyraźnie odcinający się pod względem organizacji produkcji, warunków pracy, a przede wszystkim charakteru zatrudnionej siły roboczej od innych działów produkcji tekstylnej, zwłaszcza takich, jak przędzenie i tkanie. Wyroby sukiennicze cieszyły się w starożytności szeroką popularnością, produkcja sukna przybrała też stosunkowo znaczne rozmiary. Nic więc dziwnego, że w źródłach literackich i epigraficznych często występują wytwórcy tego ważnego produktu: folusznicy —

<sup>88</sup> CIL VI 9866—9869.

<sup>89</sup> CIL VI 9865 por. 9864.

<sup>90</sup> Np. CIL V 1041, 3217, 5923.

<sup>91</sup> Blümer, op. cit., s. 178 nn.; Olck, op. cit., szp. 2461 nn.; A. C. Johnson, *Roman Egypt, An Economic Survey of Ancient Rome* t. II, Baltimore 1936, s. 338.

<sup>92</sup> CIL VI 9670.

<sup>93</sup> CIL VI 9526, 7468.

*fullones*, zwani inaczej również *lavatores*, *lotores*, *lutores*<sup>94</sup>. Określenia powyższe stosowane wprawdzie równoległe do terminu *fullo*, wskazują jednakże raczej nie na całość procesu produkcyjnego spełnianego przez fullonów, ale na pewne tylko jego stadium, tzw. *lavare*, w czasie którego dokonywano oczyszczenia tkanin z wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń<sup>95</sup>. Aczkolwiek produkcja sukna stanowiła główną dziedzinę działalności zawodowej fullonów, to pospolicie trudnili się oni także czyszczeniem szat zbrudzonych i znoszonych (*vestimenta ab usu*)<sup>96</sup>. Można nawet przypuszczać, że zakłady mniejsze nastawione były przede wszystkim na tego rodzaju działalność usługową.

Czynności techniczne stosowane przy wytwórczości sukna powtarzają się w swych istotnych momentach także i przy wyrobie filcu<sup>97</sup>. Należy przeto poświęcić nieco uwagi zbliżonym do foluszników pod względem warunków pracy wytwórcom także i tego artykułu, tzw. *coactiliarii* (*coactores*) lub *lanarii coactiliarii*<sup>98</sup>. Zresztą na terenie Rzymu nie znajdujemy, poza jedną inskrypcją, prawie żadnych śladów działalności tych rzemieślników<sup>99</sup>. Widocznie produkcja filcu przejęta została w Rzymie przez samych fullonów, a być może także i przez *centonarii*<sup>100</sup>, choć z pewnością nie była prowadzona w takich rozmiarach jak np. w Italii północnej, na terenie obfitującym w podstawowy surowiec — wełnę.

Folusznicy uzyskali bezsprzecznie, obok wytwórców centonów — *centonarii*, przodujące stanowisko wśród pokrewnych im co do charakteru produkcji zawodów. Już z tego samego względu należy się im bardziej szczegółowe omówienie, zwłaszcza że w danym wypadku na uwagę zasługują również pewne zjawiska w organizacji produkcji, przede wszystkim jeśli idzie o wzajemny stosunek pomiędzy wytwórczością domową a produkcją organizowaną przez samodzielnych rzemieślników oraz pomiędzy stowarzyszeniami foluszników (*collegia fullonum*) a przedsiębiorcami większymi, posługującymi się w znacznej mierze niewolną siłą roboczą. Nie ma oczywiście potrzeby zajmować się w tym miejscu techniczną stroną produkcji<sup>101</sup>, jednak konieczne będzie poczynić parę uwag także w odniesieniu i do tego problemu.

Czynności wykonywane przez fullonów — to praca skomplikowana, składająca się z szeregu różnych operacji, praca przy tym nie lekka, a nawet przykra. Stwierdzić w każdym razie należy, że same warunki produkcji wymagały wykwalifikowanych robotników, oraz zajmujących znaczną przestrzeń i stosunkowo kosztownych urządzeń<sup>102</sup>. Konieczne

<sup>94</sup> Blümner, op. cit., s. 158—159; CIL V 801, XIV 2156, ILS 9421.

<sup>95</sup> Blümner, op. cit., s. 160—161.

<sup>96</sup> Edict. Diocl. VII 55, 57, 59, 61, 63.

<sup>97</sup> Blümner, op. cit., s. 211—214; Marquardt, op. cit., s. 502.

<sup>98</sup> Por. CIL V 4504, 4505.

<sup>99</sup> CIL VI 9494.

<sup>100</sup> Por Cato, de agr. 135.

<sup>101</sup> Por. Blümner, op. cit., s. 157—173; Marquardt, op. cit., s. 527—530; Jacob, DS, s. v. *Fullonica*.

<sup>102</sup> Wymienić tu można m. i. baseny i cysterny do oczyszczania i folowania sukna (*lacunae* — CIL VI 10298, lin. 14; *lacus* — Front. de aquaed. 98; *pilae fullonicae* — Cato, de agr. X 5, XIV 2), pomieszczenia i przyrządy do drapania (*pectere* — Hor. Epist. I 1,95 Mart. 2,58 Plin. N. H. 8,191), siarkowania (*sulfure suffire* — Plin. N. H. 35, 175; 35, 197—198) i strzyżenia (*tondere*) sukna, prasy (*prelum* — Mart. 2,46,3; 11,8,5) do jego wytłaczania.

było nadto posiadanie pewnego zapasu środków mineralnych, używanych do czyszczenia tkanin, oraz zapewnienie stałego dopływu wody. Okoliczność powyższa, tzn. złożoność procesu wytwarzania sukna, przebiegającego przez różnorodne fazy, przyczynić się musiała niewątpliwie do wzmocnienia tendencji w kierunku pewnej koncentracji produkcji. W świetle znalezisk archeologicznych, obfitych zwłaszcza na terenie Pompei<sup>103</sup>, widać też wyraźnie, że nawet średniej wielkości *officina fullonica* przerastała poważnie rozmiary przeciętnych warsztatów rzemieślniczych.

Wytwórczość rzemieślnicza odbywała się jednak nie tylko w samodzielnych zakładach rzemieślniczych w mieście, była ona prowadzona również w ramach przemysłu domowego, w obrębie tzw. *familia rustica* i *familia urbana*. Jak widzieliśmy, w niektórych działach wytwórczości tekstylnej, zwłaszcza przy tkaniu i przedzeniu, produkcja tego rodzaju przeważała, w danym razie sprawa przedstawia się jednak odmiennie. Wykopaliska willi rzymskich odsłoniły wprawdzie dość liczne pozostałości foluszy, niektóre z nich, sądząc po rozmiarach, produkowały nawet bez wątpienia na szerszy rynek, a nie tylko na wewnętrzne potrzeby domu<sup>104</sup>. Folusze większe utrzymywać mogli jednak tylko ludzie zamożni, z zakładami takich rozmiarów spotykamy się na ogół jedynie w latyfundiach. Katon, mający na widoku własność ziemską średniej wielkości, wymienia wprawdzie wśród inwentarza gospodarczego *pilae fullonicae*<sup>105</sup>, ale idzie tu niewątpliwie jedynie o urządzenia do mycia odzieży zbrudzonej, a nie o folusze we właściwym pełnym tego słowa znaczeniu. Ten stan rzeczy sprzyjał rozwojowi foluszy prowadzonych przez samodzielnych rzemieślników nie tylko w miastach, ale i na wsi<sup>106</sup>. W ogólnej produkcji sukna wytwórczość domowa odgrywała więc rolę znikomą, a większość zapotrzebowania na artykuły sukiennicze zaspokajano drogą kupna gotowych wyrobów w mieście<sup>107</sup>.

Uwagi powyższe odnoszą się w jeszcze większym stopniu do sytuacji, jaka istniała w Rzymie, gdzie produkcja domowa mogła w najlepszym razie zaspokoić wymagania niewielkiej mniejszości zaludnienia miasta, pozostawiając poza swym zasięgiem cały plebs miejski. Napisy fullonów znalezione w kolumbariach rodziny członków domu cesarskiego i przedniejszych rodzin<sup>108</sup> wskazują na istnienie foluszy domowych, choć nadzwyczaj skąpy materiał źródłowy, przy braku na terenie Rzymu znalezisk archeologicznych foluszy tego typu, nie pozwala ustalić ich wielkości.

<sup>103</sup> A. M a u, *Pompei im Leben und Kunst*, Lipsk 1909, s. 412—416; P e r n i e r, *Fullones*, DE, III s. 317—318.

<sup>104</sup> M. R o s t o v t z e f f, *The Social and Economic History of the Roman Empire*, Oxford 1926, s. 214, 538—539.

<sup>105</sup> Cato, de agr. X 5, XIV 2. Podobnie ustosunkować się należy do przekazu Witruiusza (VI pr. 7), oraz Dig. 33,7,12,6 gdzie rozpatrywana jest przynależność *fullonicae* do tzw. *instrumentum*.

<sup>106</sup> Por. Varro, r.r. I 16,4, *itaque in hoc genus coloni potius anniversarios habent vicinos, quibus imperent medicos, fullones, fabros, quam in villa suos habeant*.

<sup>107</sup> Cato, de agr. 135, 1, „Romae tunicas, togas, saga, centones, sculponeas, Colum. 12, praef. 9—10; G u m m e r u s, *Industrie u. Handel*, RE, IX, szp. 1456, 1458—1459; tenże, *Der Römische Gutsbetrieb*, „Klio“, Beih. V, 1906, s. 35 nn.

<sup>108</sup> CIL VI 3970 b. (Monum. Liviae), 4336 (Monum. Neronis Drusi), 4445 (Monum. Marc. Min.), 6287—6290 (Monum. Statil.). Wszystkie te napisy pochodzą z I w.n.e. (Mommsen CIL VI pag. 878, 899, 910, 994—995).



Nie wydaje się jednak, by odgrywały one w produkcji sukna jakąś poważniejszą rolę i stanowiły konkurencję dla produkcji rzemieślniczej. Zdarzały się wprawdzie wypadki, że przedstawiciele arystokratycznych rodzin uczestniczyli w produkcji rzemieślniczej, wówczas mamy jednak na ogół do czynienia nie z właściwą wytwórczością domową, ale z większymi przedsiębiorstwami, kierowanymi zazwyczaj przez wyzwoleńców właściciela.

W odniesieniu do fullonów posiadamy dane świadczące, że trudnili się oni nie tylko produkcją samego sukna, ale że w niektórych przynajmniej przypadkach organizowali w ogóle produkcję wyrobów włókienniczych, a także zajmowali się dystrybucją gotowych towarów. Najbardziej charakterystyczne przykłady pochodzą z terenu Pompei, która w I w. n. e. stała się poważnym ośrodkiem produkcji włókienniczej. Istniało tu kilka większych zakładów foluszniczych, z których jeden, należący do samego miasta, dzierżawił znany pompejański finansista L. Caecilius Jucundus, oraz pewna ilość mniejszych; spotykamy się też z kolegium fullonów<sup>109</sup>. Właściciele pompejańskich foluszy skupywali, jak się wydaje, w dużych ilościach wełnę z okolicznych posiadłości i zajmowali się w ten sposób nie tylko fabrykacją sukna, ale także gremplowaniem, myciem, farbowaniem wełny, wykańczali też pochodzące z produkcji domowej półfabrykaty<sup>110</sup>. Przykład M. Veciliusa Verecundusa, który równocześnie w tym samym zakładzie obok wytwórczości filcu prowadził wyrób obuwia, warsztat tkacki, a zapewne i krawiecki, wskazuje na jeszcze dalszy stopień koncentracji produkcji<sup>111</sup>. Sprzedaż gotowych wyrobów odbywała się na ogół bezpośrednio w warsztatach, ale w Pompei, będącej znacznym ośrodkiem produkcji rzemieślniczej, zorganizowana była przez fullonów centralnie w budynku ofiarowanym im przez kapłankę miejską Eumachię<sup>112</sup>.

Udział fullonów w handlu i duże stosunkowo rozmiary zakładów foluszniczych stworzyły dogodne warunki dla silnego zróżnicowania majątkowego pomiędzy tymi rzemieślnikami, co pociągnęło za sobą różnice w pozycji społecznej, zajmowanej przez nich na terenie miasta. Tacy fullones, jak M. Vesonius Primus, L. Veranius Hypsaeus, wspomniany już *coactiliarius* M. Vecilius Verecundus, to bogaci właściciele dużych zakładów, którzy zatrudniali pewną ilość wyzwoleńców i ludzi wolnych, posługując się zresztą głównie pracą niewolniczą<sup>113</sup>. Do tej samej grupy zaliczyć można również bogatego *fullo* z Mutiny, który urządził dla swych współobywateli wspaniałe igrzyska gladiatorские<sup>114</sup>. Ludzie tego pokroju odgrywali poważną rolę w życiu miasta, a dwaj pierwsi z wymienionych

<sup>109</sup> CIL X 813.

<sup>110</sup> O organizacji produkcji włókienniczej w Pompei patrz T. Frank, op. cit., s. 166, 202, 261—262; M. E. Siergiejenko, *Pompeji*, Moskwa-Leningrad 1949, s. 122 nn.

<sup>111</sup> M. Rostovtzeff, op. cit., s. 96, 513—514.

<sup>112</sup> Budynek ten H. Nissen, *Pompejanische Studien*, Lipsk 1877, s. 297 nn. uznał za lokal zebrania kolegium fullonów, ale Ma u, op. cit., s. 108 wykazał przekonywująco, że była to *eine Verkaufshalle für Tuchwaren*.

<sup>113</sup> Por. M. Rostovtzeff, op. cit., s. 515—516, gdzie polemizuje on z poglądami T. Franka pomniejszającego znaczenie niewolnej siły roboczej na terenie Pompei.

<sup>114</sup> Mart. 3,59,2.

doszli nawet w Pompei do wysokiej godności duumwirów. Obok nich spotykamy jednak, określanych tym samym terminem *fullo*, licznych ubogich wyzwoleńców i niewolników, zatrudnianych przez bogatych przedsiębiorców albo prowadzących, być może niejednokrotnie jako tzw. *institores*<sup>115</sup>, mniejsze zakłady. Zajmowali oni w każdym razie najniższe szczeble municypalnej drabiny społecznej. Tak więc termin *fullo* posiada znaczenie podwójne, niejednokrotnie może się pod nim ukrywać nie rzeczywisty rzemieślnik, ale przedsiębiorca, niekiedy kupiec.

Na terenie Rzymu dysponujemy w porównaniu z Pompeją wiadomościami z natury rzeczy znacznie bardziej urywkowymi, fragmentarycznymi, brak jest przede wszystkim niemal zupełny danych archeologicznych. W tym stanie naszych źródeł w przedstawieniu dziejów rzymskich fullonów, zwłaszcza jeśli idzie o zagadnienia produkcji, powstawać muszą nieuchronne luki. Nadto rozważania co do działalności fullonów na terenie miasta ograniczyć się muszą w dużym stopniu jedynie do foluszników zrzeszonych w kolegiach. O rzemieślnikach stojących poza tymi organizacjami źródła milczą prawie zupełnie, tak że znani są zaledwie trzej tacy folusznicy, wszyscy wyzwoleńcy<sup>116</sup>. Zresztą nic bliższego nie można o nich powiedzieć, nie wiadomo czy mieli własne warsztaty, czy też pracowali jako wyrobnicy. Nie jest także wykluczone, że i ci wyzwoleńcy byli członkami jakiegoś kolegium fullonów.

Wspomnieć wprawdzie można jeszcze o fullonach-niewolnikach członków domu cesarskiego i zamożniejszych rodzin, ale i o tych rzemieślnikach wiadomo niewiele. Folusznicy wymienieni są jednak pomiędzy tzw. *ministri castrenses*<sup>117</sup>, a jak ustalił O. Hirschfeld, określenie *castra* używane było powszechnie na oznaczenie dworu cesarskiego<sup>118</sup>. Podobnie należałoby też interpretować przytoczone źródło, a także często występujące w napisach *collegium castrense*, wbrew pogładowi Mommsena, który sądził, że kolegium to powstało z czeladzi długoletniego prefekta miasta L. Volusiusa Saturnina, a nazwę swą wywodziło od obozu kohort miejskich tzw. *castra urbana*<sup>119</sup>.

Posiadamy natomiast dane świadczące o istnieniu na terenie miasta co najmniej dwóch dużych przedsiębiorstw foluszniczych. Na jedno z nich wskazuje niejasny zresztą napis opublikowany przez Mommsena<sup>120</sup>. Zakład ten, jak widać, znajdował się w posiadaniu rodziny M. Philippusa, a jego zarządcą, być może nawet dzierżawcą, był w myśl ogólnie przyjętej praktyki wyzwoleniec oznaczony na napisie inicjałami M. P. R. *Fullo-nicae Philipporum* były prawdopodobnie przedsiębiorstwem na większą skalę, opartym niechybnie o pracę niewolniczą.

<sup>115</sup> Por. Klingmüller, *Institor*, RE IX, szp. 1564.

<sup>116</sup> CIL VI 9429, 9430, 6994.

<sup>117</sup> Script. Hist. Aug. Vita Alex Sev. 41: *Fullones et vestitores ... omnes castrenses ministri*; CIL VI 7281 a *Philomuso fulloni colleg. castrensem*.

<sup>118</sup> O. Hirschfeld, *Die Kaiserlichen Verwaltungsbeamten bis auf Diocletian*, Berlin 1905, s. 313 nn.

<sup>119</sup> Th. Mommsen, *Römisches Staatsrecht*, t. II, Lipsk 1887, s. 1068, nota 2, tenże CIL VI pag. 1044.

<sup>120</sup> Th. Mommsen, *Römische Urkunden*, „Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft“ t. XV, 1860, s. 229—330; [*Pro salute*] *Aug[us]t[i] n[ostri] Fonti Aug. M.P.R. refecit Fulloninos Philipporu[m]* = CIL VI 150.

Znacznie poważniejszych trudności nastęrcza interpretacja innej inskrypcji<sup>121</sup>, na podstawie której możemy jednak ustalić istnienie na terenie Rzymu jeszcze jednego przedsiębiorstwa podobnego pod względem organizacji produkcji i rozmiarów do *Fullonicae Philipporum*. Występująca w napisie *collegium sanctissimum* Mommsen uznał za stowarzyszenie fullonów<sup>122</sup>, Loane posunęła się jeszcze dalej i uważa je tylko za *a number of workmen running a fullery*, przy czym Flavius Successus, który wystawił ten napis, miałby być *the enterpreneur who had organized and financed the enterprise*<sup>123</sup>. Wydaje się jednak, że obie powyższe hipotezy nie odpowiadają istotnej treści napisu. *Collegium sanctissimum*, jak zresztą wskazuje sama jego nazwa, na ogół nie spotykana wśród kolegiów rzemieślniczych, było prawdopodobnie stowarzyszeniem o charakterze religijnym, tym bardziej że istnieją możliwości powiązania go z kultem Mitry<sup>124</sup>. Z napisu nie wynika również, by Flavius Successus był członkiem *collegium sanctissimum*, natomiast mając na uwadze powszechny wśród fullonów kult Fontes i Minerwy<sup>125</sup>, można istotnie sądzić, że był on folusznikiem. Jako wyzwoleniec cesarski rozporządzał Flavius Successus większymi możliwościami niż inni folusznicy, z dużym też prawdopodobieństwem można widzieć w nim właściciela większego zakładu rzemieślniczego, którego nie należy jednak utożsamiać, jak to czyni Loane, z *collegium sanctissimum*. Interpretację powyższą potwierdza zwrot *Flavius Successus cum suis* stosowany zazwyczaj na oznaczenie pracowników (także i niewolników) zatrudnionych w jakimś większym zakładzie<sup>126</sup>.

*Fullonicae Philipporum* i zakład Flawiusa Successusa wyjątków prawdopodobnie nie stanowiły, niestety w posiadanych przez nas źródłach działalność innych przedsiębiorstw tego typu nie znalazła odbicia.

Tym więcej uwagi poświęcić więc należy rzymskim kolegiom fullonów, na które dane źródłowe, niemal wyłącznie epigraficzne, choć mimo to stosunkowo obszerne, rzucają interesujące światło. Napisy poświęcają istnienie w Rzymie kolegium fullonów dopiero pod koniec I w. p. n. e. Stowarzyszenia foluszników musiały jednak powstawać znacznie wcześniej<sup>127</sup>. Wskazuje na to fakt, że już w czasach Katona Rzym był

<sup>121</sup> CIL VI 404, *Iovi Optimo Maximo Caelestino, Fontibus et Minervae et collegio sanctissimo, quod consistit in praedis Larci Macedonis, in curia, Flavius Successus cum suis*. — Larcus Macedo consul suffectus 122 r.n.e., rodzina jego posiadała grunt w pobliżu Awentynu, gdzie też został znaleziony przytoczony napis (G r o a g, RE, s. v. Larcus nr 15). O znaczeniu terminu *consistere* patrz Kornemann, *Collegium*, RE, IV, szp. 413; W a l t z i n g op. cit., t. II; s. 176—183.

<sup>122</sup> M o m m s e n, *Römische Urkunden*, s. 330—331.

<sup>123</sup> L o a n e, op.cit., s. 72, nota 47.

<sup>124</sup> F. C u m o n t, *Textes et monuments figurés relatifs aux mystères de Mithra* t. II, Paryż 1896, s. 174 nr 554—555, por. s. 104, nr 59—60 (=CIL VI 81). Kult źródół stanowił składową część obrzędów mitraistycznych (C u m o n t, op. cit. t. I, Bruxelles 1899, s. 106—107), a określenia *sanctus* i *sanctissimus* występują często jako epitety Mitry (CIL III 10465, 3475, 12374, VI 82, 709, 711, 737, 3726, VII 579, XI 1821, XIII 5940).

<sup>125</sup> G. W i s o w a, *Religion und Kultus der Römer*, Monachium 1902, s. 204.

<sup>126</sup> Por. *Cn. Helvium Sabinum aedilem] Primus* (bogaty *fullo* z Pompei) *cum suis fafcitj*, M a u, op. cit., s. 415.

<sup>127</sup> Przekaz Plutarcha (Numa 17). ἦν δὲ ἡ διανομή κατὰ τὰς τέχνας ἀλλήτων, χρυσόχων, τεκτόνων, βαφέων nie jest tu jednak decydujący, bowiem wyraz βαφεὶς odpowiada przede wszystkim łac. *infector*, a nie *fullo* (Blümner, s. 217, por. także s. 159, nota 2).

poważnym ośrodkiem produkcji tekstylnej, słyszymy też o fullonach w komediach Plauta<sup>128</sup>. Podobny wniosek wyciągnąć można również na podstawie *lex Metilia* (220 r. p. n. e.), choć prawo to normuje jedynie przepisy dotyczące technicznej strony wykonywania zawodu, a nie zajmuje się jego stroną prawną<sup>129</sup>. W okresie cesarstwa działało natomiast w Rzymie kilka stowarzyszeń fullonów, niestety jednak tylko o dwóch z nich posiadamy nieco bardziej dokładne relacje. Pierwsze, *conlegium aquae*, spotykamy na przełomie I w. p. n. e. i I w. n. e.<sup>130</sup>, drugie, *collegium fontanorum*, istniało na przestrzeni I—III w. n. e.<sup>131</sup>. *Lex conlegii aquae*, tzn. statut tego stowarzyszenia, zachowany niestety z dużymi lukami, oraz obszerny napis zawierający orzeczenia sędziów w znanym procesie prowadzonym przez *collegium fontanorum* w III w. stanowią też podstawowe źródła do poznania dziejów rzymskich foluszników. Kilka innych ułamkowych inskrypcji nie przynosi już wiele nowego materiału<sup>132</sup>.

Rzemieślnicy zrzeszeni w tych kolegiach, znani imiennie na podstawie inskrypcji, to wyłączenie wyzwoleńcy lub też ludzie pochodzenia wyzwoleńczego<sup>133</sup>. Zresztą do kolegiów tych mogli należeć zapewne także i niewolnicy<sup>134</sup>. Z niewątpliwą słuszością przeciwstawia się na ogół bogatych przedsiębiorców, właścicieli dużych zakładów, kolegiom, które w myśl przyjętych poglądów składały się zazwyczaj z drobnych rzemieślników<sup>135</sup>. Nie należy jednak zapominać, że także w obrębie stowarzyszeń miało miejsce silne zróżnicowanie społeczne i majątkowe, że w kolegiach nie panowała absolutna równość. Spotykane często w napisach określenia *populus*, *plebs conlegii* w przeciwstawieniu do uprzywilejowanych członków stowarzyszenia — *immunes*, *honorati* — dają temu aż nazbyt wyraźne świadectwo<sup>136</sup>. Do kolegiów należeli, obok posiadaczy warsztatów, także rzemieślnicy jedynie w nich zatrudnieni, zwykle wyzwoleńcy właściciela. Już przez to samo zarysowały się wyraźne różnice wśród członków kolegium, nawet gdy rozmiary warsztatów produkcyjnych były niewielkie. Dodać należy, że niejednokrotnie spotykamy w kolegiach prawdziwych potentatów, ostro odcinających się od pozostałych członków stowarzyszenia, których uznać wypada już nie za drobnych rzemieślników, ale za należących do kolegium bogatych przedsiębiorców. Charakterystyczne są pod tym względem świadectwa o darach na rzecz kolegiów ze strony ich członków<sup>137</sup>. W źródłach odnoszących się do rzymskich kolegiów foluszników zjawiska tego rodzaju nie występują w sposób tak wyraźny, jak

<sup>128</sup> Plaut. *Aulul.* 508, *Pseud.* 782.

<sup>129</sup> Plin. *N. H.* 35, 17, 197; Waltzing, *op. cit.* t. I, s. 84.

<sup>130</sup> CIL VI 10298. Datę powyższą ustalić można na podstawie pisowni *conlegium*. M o m m s e n zauważył mianowicie (*Ephem. Epigr.* I, 1872, s. 79), że pisownia ta stosowana jest u schyłku republiki i w okresie Augusta, natomiast pod koniec jego panowania zanika, by pojawić się znów za Klaudiusza i Nerona.

<sup>131</sup> CIL VI 268 (z. r. 57 n.e.), 267 (z. r. 226 n.e.), 266 (z. r. 244 n.e.).

<sup>132</sup> CIL VI 1078, 9422, 9428, 29159.

<sup>133</sup> CIL VI 268 — sześciu magistrów *collegium fontanorum*, wśród nich jeden wyzwoleńiec domu cesarskiego, 9428 z czasów Karakalli, lista 20-tu nazwisk, z nich prawdopodobnie ośmiu wyzwoleńców cesarskich.

<sup>134</sup> CIL XI 4771 niewolnik jako jeden z magistrów kolegium fullonów w Spolegium, CIL XIV 2156 jako *arcarius* i *curator collegium lotorum* w Aricii.

<sup>135</sup> Por. Pernier, *DE* III, s. v. *Fullones*, s. 321.

<sup>136</sup> Np. CIL VI 642, 2191, 10231, 10234, 10353, VIII 4483, XIV 128, 252, 256 itd.

<sup>137</sup> Np. CIL V 4990 — 60000 sesterców, VI 9254 — 5000 denarów.

w niektórych innych stowarzyszeniach rzemieślniczych, można jednak przyjąć, że w *collegium fontanorum* podobne stanowisko zajmował *quinquennialis perpetuus* tego kolegium, P. Claudius Fortunatus. Takie zróżnicowanie wśród członków kolegiów rzemieślniczych jest zresztą zjawiskiem naturalnym i prawidłowym, wynikającym z praw istniejącej i w starożytności, choć mającej stosunkowo ograniczone pole działania, gospodarki towarowej, rozwiniętej właśnie na terenie Rzymu w stopniu szczególnie wysokim.

O położeniu materialnym i warunkach bytowych fullonów poinformowani jesteśmy bardzo niewystarczająco. Wiadomo jedynie, że Caecilius Jucundus płacił w Pompei za folusz dzierżawiony od miasta w latach 56—60 n. e. rocznie 1652 sesterców renty<sup>138</sup>; dochód jego był oczywiście większy. Było to przedsiębiorstwo znacznych zapewne rozmiarów, zwłaszcza jeśli słuszne jest przypuszczenie Ma'u'a, identyfikującego je z foluszem odkrytym przy Strada Stabbiana<sup>139</sup>. Rozmiary rzymskich foluszy nie są znane dokładnie, tak że trudno na tej podstawie wysnuć dalej idące wnioski, tym bardziej że brak jest dotychczas wyczerpującego opracowania cen i siły nabywczej pieniądza w tym okresie. W takim stanie rzeczy zagadnienie to wymagałoby osobnego opracowania.

Zagadnienia związane z produkcją sukna posiadającą poważne znaczenie gospodarcze, spotkały się wcześniej z zainteresowaniem ze strony państwa. Wspomniano już wyżej o *lex Metilia* z r. 220 p. n. e. normującej przepisy wykonywania zawodu, otrzymali też folusznicy w bliżej nie dającym się określić czasie przywilej suszenia sukna wzdłuż dróg publicznych<sup>140</sup>. W okresie Wespazjana opodatkowane zostało natomiast prawo fullonów do stawiania na ulicach dużych glinianych naczyń, w celu uzyskania uryny, używanej przez nich jako jeden z głównych odczynników przy czyszczeniu znoszonej odzieży<sup>141</sup>. Najbardziej interesujące są jednak te uprawnienia fullonów, które dotyczą warunków, na jakich mogli korzystać dla celów produkcyjnych z wody z publicznych akweduktów. Uprawnienia te wiążą się jednak ściśle z działalnością dwóch największych w Rzymie stowarzyszeń fullonów: *conlegium aquae* i *collegium fontanorum*.

Pierwsza trudność, jaka się nasuwa przy opracowywaniu działalności tych stowarzyszeń, to zagadnienie samej ich nazwy. W napisie odnoszącym się do procesu fullonów nazwa *fullones* użyta jest jednoznacznie z określeniem *fontani*<sup>142</sup>, przy czym to ostatnie występuje jeszcze w dwóch innych inskrypcjach należących do tego samego kolegium<sup>143</sup>. *Lex conlegii aquae* odnosi się również, według wszelkiego prawdopodobieństwa, do fullonów. Nie ulega więc wątpliwości, przynajmniej jeśli idzie o pierwsze z tych stowarzyszeń, że mamy tu do czynienia z zawodowymi, rzemieślniczymi organizacjami foluszniczków. W myśl poglądu Mommsena, przyjętego przez późniejszych badaczy, folusznicy potrzebując

<sup>138</sup> T. Frank, op. cit., s. 102—103, 256.

<sup>139</sup> A. Ma'u, op. cit., s. 415.

<sup>140</sup> Dig. 43, 10, 1, 4.

<sup>141</sup> Suet. Vesp. 23; Blümler, op. cit., s. 163; F. Drexel, *Das Latrinenwesen in Rom und den Provinzen* (u Friedlaendera, *Sittengeschichte Roms*, t. IV, s. 310—311).

<sup>142</sup> CIL VI 266 — *fullones* — lin. 21, *fontani* — lin. 36.

<sup>143</sup> CIL VI 267, 268.

dla produkcji dużych ilości wody umieszczali swe warsztaty w pobliżu państwowych akweduktów i fontann, stąd też mogą się wywodzić nazwy *fontani*, a może także i *conlegium aquae*<sup>144</sup>. Znany jest równocześnie kult, jakim cieszyły się w starożytności źródła — *fontes*<sup>145</sup>. Z terenu Rzymu pochodzi szereg napisów, na których figurują *magistri et ministri fontium*<sup>146</sup>. R u d o r f f wysunął na tej podstawie wniosek, że magistrów tych można utożsamić z magistrami kolegiów *fontanorum*. Kolegia te w okresie republiki miały czuwać nad dystrybucją wody, istniejąc nadal w czasach cesarstwa już jako stowarzyszenia o charakterze wyłącznie sakralnym. Również *conlegium aquae* rozpatruje wymieniony badacz z tego punktu widzenia i sądzi, że należy mu *eine religiöse Bedeutung zu vindizieren*<sup>147</sup>. Niesłuszne jest jednak oczywiście wysuwanie w kolegiach rzemieślniczych czynnika religijnego na plan pierwszy, choć nie można zaprzeczyć, że odgrywał on w życiu kolegiów zawodowych poważną niekiedy rolę. Folusznicy, podobnie jak wiele innych stowarzyszeń rzemieślniczych, za główną swą opiekunkę uznawali Minerwę, oddawali jednak z racji swego zawodu szczególnie kult źródłom. Należy się więc zgodzić, że określenia *fontani* oraz *conlegium aquae* — to terminy o charakterze sakralnym, używane obok zawodowej nazwy *fullones*<sup>148</sup>. Inna sprawa, że w napisach pozostawionych przez kolegia rzemieślnicze działalność zawodowa, produkcyjna znalazła odbicie bardzo słabe, a na plan pierwszy zdają się wysuwać ich funkcje religijne.

Z tego punktu widzenia tym większe zainteresowanie budzą zachowane statuty kolegiów rzemieślniczych. W *lex conlegii aquae* bez wątpienia najciekawsze, choć zarazem nadzwyczaj niejasne, są też przepisy regulujące zasady przynależności do *conlegium* oraz mówiące o warunkach wykonywania zawodu<sup>149</sup>. Do kolegium mogli należeć jedynie ci folusznicy, którzy użytkowali w celach zawodowych dwie *lacunae*, tj. publiczne fontanny i płacili za to podatek do skarbu państwa<sup>150</sup>. Użytkowanie dwóch *lacunae* i opłacanie podatku było, jak się wydaje, nie tylko warunkiem przynależności do kolegium, ale także w pewnej mierze warunkiem wykonywania zawodu w ogóle. Rzemieślnik, który przekroczył przytoczone wyżej nakazy statutu kolegium, tzn. nie uiszczając należnych opłat, mógł być mianowicie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i pozwany przed sąd magistra kolegium, od którego mógł się jednak odwołać do wyroku pretora<sup>151</sup>. Nadto można mu było czynnie przeszkodzić w użyt-

<sup>144</sup> M o m m s e n, *Römische Urkunden* s. 345 nn.; tenże CIL VI pag. 1372—1373 oraz w *Fontes Iuris Romani* Brunsa, wyd. VII, 1909, s. 395—397. Por. Servius, Aen. XII 139: *Juturnas ferias celebrant, qui artificium aqua exercent*. Być może, że za *fullonów* znać należy również *aquatores* (CIL V 992=8307, 8308), choć jest to mało prawdopodobne. W a l t z i n g, op.cit., t. IV, s. 81.

<sup>145</sup> B o e h m, *Fons*, RE VI, ssp. 2840—2841.

<sup>146</sup> CIL VI 149—165.

<sup>147</sup> R u d o r f f, *Die sogenannte lex de Magistris aquarum*, „Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft“ t. XV, 1850, s. 214 nn.

<sup>148</sup> M o m m s e n, *Römische Urkunden*, s. 326.

<sup>149</sup> CIL VI 10298 lin. 14 [*Pro conlegio ni quis fulloniam facisse] nive cretulentum exigisse velit, nisi in duabus lacunis p[opuli] R[omani] ius emet.*

<sup>150</sup> M o m s e n, CIL VI, pag. 1372—1373.

<sup>151</sup> CIL VI 10298, lin. 15—18.

kowaniu źródła<sup>152</sup>. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przepisy te odnosiły się nie tylko do członków *conlegium aquae*, ale także tyczyły się osób trzecich, stojących poza kolegium. Przyjmuje się tymczasem, że statuty kolegiów posiadały moc obowiązującą jedynie dla członków danego kolegium, nie dotyczyły natomiast osób trzecich, nie należących do stowarzyszenia<sup>153</sup>.

Tekst statutu, zachowany jedynie fragmentarycznie, nie daje podstaw do ostatecznego i pełnego rozwiązania problemu, można jednak wysunąć pewne przypuszczenia. Mommsen, niezależnie od wypowiedzianego przezeń poglądu o rzemieślniczym, zawodowym charakterze *conlegium aquae*, uznał później za prawdopodobne, że kolegium to mogło być również stowarzyszeniem zajmującym się rozdziałem wody pomiędzy obywateli w obrębie poszczególnych *montes* i *pagi*<sup>154</sup>. Zbliżył się on w ten sposób do stanowiska zajmowanego przez Rudorffa. Kolegium to sprawowałoby wówczas podobne funkcje, jak wspomniani przez Frontinusa, nieznanego zresztą skądinąd, delegaci *vici*<sup>155</sup>. Interpretacja powyższa nie wydaje się jednak zbyt szczęśliwa. *Lex collegii aquae* nie powiada bowiem o dystrybucji wody w ogóle dla wszystkich mieszkańców danego okręgu, lecz jedynie dla produkcyjnych celów foluszników. Nie od rzeczy będzie tu zacytować stwierdzenie Frontinusa, który przytaczając stare prawo: *Ne quis privatus aliam ducat aquam quam quae ex lacu humum accidit*, powiada dalej: *Et haec ipsa [aqua caduca] non in alium usum quam in balnearum aut fullonicarum dabatur, eratque vectigalis statuta mercede quae in publicum penderentur*<sup>156</sup>. Nie jest więc wykluczone, że państwo powierzyło organizację rozdziału wody przeznaczonej dla foluszy samemu stowarzyszeniu fullonów, w danym przypadku *conlegium aquae*. Rzemieślnicy należący do kolegium znaleźliby się więc w sytuacji do pewnego stopnia uprzywilejowanej, mając prawnie zagwarantowane użytkowanie wody pochodzącej z akweduktów publicznych. Równocześnie jednak obciążono prawdopodobnie stowarzyszenie fullonów obowiązkami natury publicznej, polegającymi na baczeniu, by każdy folusznik korzystający z wody państwowej, bez względu na jego przynależność do kolegium, płacił wymagane opłaty<sup>157</sup>. Propozycja taka może wytłumaczyć fakt, że magistrowie kolegium posiadali pewne środki represywne w stosunku do fullonów, nie będących członkami kolegium, a korzystających nieprawnie z wody państwowej. Folusznicy ci wykraczali wówczas nie tylko przeciw *lex collegii*, ale naruszali przede wszystkim ustawodawstwo

<sup>152</sup> CIL VI 10298, lin. 16.

<sup>153</sup> W a l t z i n g, op.cit., t. II, s. 469—470.

<sup>154</sup> M o m m s e n, *Römisches Staatsrecht* t. III, s. 114 nn., zwł. 115 nota 4; t. II, wyd. 3, s. 437, nota 2; por. Festus s. v. *sifus*. Pogląd ten podjął ostatnio V. A r a n g i o - R u i z (*Fontes Iuris Romani Antejustiniani, Pars III Negotia*, Florencja 1943, s. 91 nn.). Ponieważ jednak magistrowie *conlegium aquae* wykonywali jurysdykcję w stosunku do fullonów, sądzi on, że niektórzy członkowie tego stowarzyszenia, posiadającego charakter *collegium montanorum* (wzgl. *paganorum*) uzyskali możliwość wykonywania zawodu foluszników.

<sup>155</sup> Front. de aquaed. 97,8.

<sup>156</sup> Tamże 94, 3-4. Por. R. L a n c i a n i, *I commentarii di Frontino intorno le acque e gli aquedotti*, „Atti della Reale Academia dei Lincei“, seria 3, t. IV 1880, s. 592 nn., 602.

<sup>157</sup> Por. E. C u q, *Lex*, DS V, s. 111.

państwowe, którego ochrona odnośnie do korzystania z wody dla foluszy, powierzona została *conlegium aquae*. Jedynie też z tego tytułu możliwe było postępowanie sądowe. W *lex conlegii aquae* wyraźnie jest zresztą zastrzeżona możliwość odwołania się do wyroku pretora. Fakt ten wskazuje również na to, że nadzwyczaj szerokie uprawnienia sędownicze magistrów kolegium datują się niewątpliwie z czasów republikańskich. W okresie późniejszym, po dokonanej przez M. Agryppę i Augusta reorganizacji zarządu akweduktów miejskich, jurysdykcja we wszystkich sprawach z tego zakresu przeszła bowiem wyłącznie na rzecz czynników oficjalnych, tzn. *curatores aquarum*<sup>158</sup>.

Jak można więc wnioskować na podstawie *lex conlegii aquae*, kolegia odgrywały w działalności zawodowej rzemieślników rolę znacznie poważniejszą, niż się zazwyczaj przyjmuje<sup>159</sup>. Również i drugi z zachowanych statutów stowarzyszeń rzemieślniczych, statut *collegium eborarium et citriarium* (wytwórców i sprzedawców wyrobów z drzewa cytrusowego i kości słoniowej)<sup>160</sup> z okresu Hadriana, potwierdza to przypuszczenie. W statucie tym znajduje się mianowicie przepis zakazujący wstępu do kolegium kupcom i rzemieślnikom nie wykonującym wspólnego z całym kolegium zawodu<sup>161</sup>. Przepis ten świadczy wyraźnie o tym, że cele zawodowe posiadały w rzymskim *collegium eborarium et citriarium* znaczenie dominujące. Można sądzić, że podobnie przedstawiały się stosunki w wielu innych stowarzyszeniach rzemieślniczych i kupieckich, niestety brak zachowanych statutów innych kolegiów zawodowych nie pozwala na bardziej wyczerpujące opracowanie tego zagadnienia.

*Lex conlegii aquae* umożliwia również zaznajomienie się z wewnętrzną organizacją stowarzyszenia, nie odbiegającą zresztą od ogólnie przyjętych wzorów. I tak uprawnienia ustawodawcze należały do ogółu członków, przez których wybierani byli w powszechnym głosowaniu, zapewne na jeden rok, najwyżsi urzędnicy kolegium-magistrowie. Przy składaniu urzędu magistrowie zobowiązani byli pod karą grzywny oraz utraty *ius honorum* i *ius suffragii* do uroczystego sprawozdania z pełnionych czynności (tzw. *deieratio*)<sup>162</sup>. Warto zaznaczyć, że magister, który nie złożył sprawozdania w oznaczonym terminie z przyczyn od siebie niezależnych, będąc nieobecny *rei publicae et litis causa*, mógł się usprawiedliwić przez posłańca<sup>163</sup>. Posłańca jednak, o ile zaniedbał wykonać polecenie, mógł

<sup>158</sup> K o r n e m a n n, *Curatores*, RE IV, szp. 1784 nn.

<sup>159</sup> Por. W a l t z i n g, op. cit., t. I, s. 181 nn.; I. W. S z e r e s z e w s k i j, *Prawowe regulowanie „najemnego truda“ w Rzymie*, „Więstnik Driewniej Istorii“ 1955, nr 1, s. 44.

<sup>160</sup> M a r q u a r d t, op. cit., s. 428, nota 2, 722—723.

<sup>161</sup> CIL VI 33885: [Item] placere, ut si alius quam negotiator eborarius aut citriarius [p]er [f]raudem curatorum in hoc collegium adlectus esset, uti curatores eius [cau]sa ex albo raderentur ab ordine. Por. Ch. H ü l s e n, *Miscellanea epigraphica, Lo statuto del corpus eborarium et citriarium*. „Mitteilungen des deutschen Archäologischen Instituts“ Röm. Abt. 1890, s. 287—294; O. G r a d e n w i t z, *Das Statut für die Zunft der Elfenbeinarbeiter*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte“, Röm. Abt. XI, 1890, s. 72 nn., zwł. 76; tenże, *Nochmal über das Statut Elfenbeinarbeiter*, tamże XII, 1891, s. 138 nn., zwł. 140.

<sup>162</sup> CIL VI 10298 lin. 1—7.

<sup>163</sup> Tamże lin. 8.



być sam z kolei obłożony grzywną<sup>164</sup>. Wydaje się, że *Walzing* niesłusznie zestawia możność zaistnienia na podstawie *lex collegii actio* przeciw niesumiennemu posłańcowi (*in nuntium ex hac lege actio esto*) ze wspomnianymi powyżej uprawnieniami sądowniczymi magistrów<sup>165</sup>. *Actio* przeciw posłańcowi nie będącemu członkiem kolegium jest bowiem w takich okolicznościach zupełnie nieprawdopodobna, nic zresztą nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć, że *nuntius* ten to niższy funkcjonariusz stowarzyszenia, być może jeden z *viatores*<sup>166</sup>.

Działalność produkcyjna foluszników zrzeszonych w *conlegium aquae* rysuje się niestety bardzo niewyraźnie. Przepis nakazujący użytkowanie dwóch *lacunae* pozwala jednak sądzić, że rozporządzali oni foluszami średniej co najmniej wielkości<sup>167</sup>.

Bardziej obfity materiał źródłowy ilustrujący dalsze dzieje rzymskich fullonów pochodzi dopiero z III w. i odnosi się do znanego procesu prowadzonego w latach 226—244 przez stowarzyszenie foluszników występujące pod nazwą *collegium fontanorum*<sup>168</sup>. Folusznicy pozwani o nieuiszczanie należnych opłat (*pensiones*) potrafili udowodnić przed sądem trzech kolejnych prefektów wigilów niesłuszność żądań strony przeciwnej, tak że sędziowie zmuszeni byli rozstrzygnąć sprawę na ich korzyść. *Collegium fontanorum* istniało jednak już znacznie wcześniej. W pobliżu miejsca na Eskwilinie, na którym znaleziony został napis zawierający *interlocutiones* sędziowskie wypowiedziane w czasie procesu, odkryto mianowicie inną inskrypcję wrytą na podstawie posagu ofiarowanego *Minerwie* w r. 57 n. e. przez ówczesnych magistrów kolegium<sup>169</sup>. W pobliżu znajdowała się też zapewne *schola* — miejsce zebrania stowarzyszenia. W procesie fullonów bliższego oświetlenia wymaga zagadnienie, jakiego rodzaju opłaty winni byli folusznicy świadczyć i kto domagał się od nich spłaty zaległości. *Mommsen* ustalił, że wymagane od fullonów świadczenia — to niewątpliwie opłaty za wodę czerpaną z akweduktów i fontann publicznych, oraz podatek gruntowy (*solarium*)<sup>170</sup>. Jako strona pozywająca występował więc w procesie skarb państwa, *aerarium* lub *fiscus*, którego reprezentantem w danym przypadku był prawdopodobnie *curator aquarum*. Równocześnie należy wyraźnie zwrócić uwagę, że w procesie przedmiotem dyskusji były jedynie opłaty z terenu znajdującego się w pobliżu Eskwilinu, a nie podatki, jakie folusznicy w ogóle obowiązani byli wносить do skarbu państwa. Na zgodność interpretacji powyższej z treścią napisu wskazują jasno zawarte w nim określenia: *huius loci, haec loca, locum, is locus, de quo cum maxime quaeritur*<sup>171</sup>. Wyłącznie też o tym terenie powiadali folusznicy, *ex eo tempore inquit ex quo Augustus rem publicam obtinere coepit, usque in hodie num quam haec*

<sup>164</sup> CIL VI 10298 lin. 11.

<sup>165</sup> *Walzing*, op.cit., t. II, s. 470.

<sup>166</sup> *Por. E. C u q*, op.cit., s. 1113.

<sup>167</sup> *L o a n e*, op.cit., s. 72.

<sup>168</sup> CIL VI 266.

<sup>169</sup> CIL VI 268.

<sup>170</sup> *M o m m s e n*, *Römische Urkunden*, s. 331 nn.; tenże, CIL VI pag. 51. O procesie fullonów patrz także *Walzing*, op.cit., t. II, s. 472—473 i tenże *Collegium*, DE II, s. 404—406.

<sup>171</sup> CIL VI 266 lin. 2, 16, 17, 27, 29—30.

*loca pensiones pensitasse*<sup>172</sup>. Również tylko o tym obszarze, po dokonaniu wizji lokalnej, wydał orzeczenie prefekt wigilów Aelius Florianus: *Vidi locum dedicatum imaginibus sacris*<sup>173</sup>. Tekst nie daje więc podstaw do mówienia o jakimś ogólnym przywileju uzyskanym przez fullonów w okresie Augusta, przywileju, który by zwalniał ich od płacenia podatków za używanie publicznych *lacus* i gruntu je otaczającego. Eskwilińscy folusznicy tylko dlatego zwolnieni zostali z opłat, że grunt przez nich zajmowany uznano za teren poświęcony bogom, za *locus sacer*.

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołała jednak ta okoliczność, że jako sędziowie występują w procesie prefekci wigilów, Aelius Florianus, następnie wybitny prawnik, uczeń Ulpiana, Herennius Modestinus, oraz Faltonius Restitutus. Jurysdykcja w sprawach związanych z użytkowaniem wody leżała w kompetencjach *curatores aquarum*, w procesie mogliby nadto brać udział, skoro wypadało ustalić, czy *locus, de quo cum maxime quaeritur*, uznać należy za *locus publicus*, czy też za *locus sacer, curatores aedium sacrarum et operum locorumque publicorum*<sup>174</sup>. Udział prefektów wigilów jest więc w wysokim stopniu zadziwiający, a podjęte dotychczas próby rozwiązania problemu nie wyszły poza sferę domysłów. Wyjaśnienie B r e m e r a, że prefekci wigilów potrzebując do gaszenia pożarów dużych ilości wody uzyskali stąd prawo do sądownictwa we wszystkich sprawach związanych z użytkowaniem wody<sup>175</sup>, poddane zostało już wystarczającej krytyce<sup>176</sup>. Hipoteza Mommsena, że teren zajmowany przez *collegium fontanorum* graniczył, czy też znajdował się w obrębie *II statio* wigilów i że z tego tytułu kolegium to podporządkowane zostało sądownictwu prefektów<sup>177</sup>, nie jest przekonująca przede wszystkim dlatego, że wskazuje na zjawiska przypadkowe, wyjątkowe, a nie stara się wykryć bardziej ogólnych prawidłowości. Wsunęto natomiast inne przypuszczenie, mianowicie że *collegium fontanorum* wchodziło powoli w jakąś służbę publiczną, z racji której prefekci wigilów uzyskali nad nim sądownictwo<sup>178</sup>. Istotnie wydaje się prawdopodobne, że fullonowie, rozporządzający znacznymi ilościami wody, związani byli w Rzymie, jako oddziały pomocnicze, z organizacją miejskiej straży pożarnej.

Poświęcony bogom *locus* na Eskwilinie zajmowany był przez kolegium jako całość, nie należał zaś do żadnego z członków z osobna. Należałoby się jednak zastanowić, czy teren ten był w ogóle wyzyskiwany w celach produkcyjnych. W *conlegium aquae* folusze należące do członków tego stowarzyszenia rozrzucone były niewątpliwie w całym mieście. Jeśli się przyjmie, że podobnie przedstawiały się stosunki w *collegium fontanorum*, to trudno będzie wówczas przypuścić, by któryś z członków stowarzyszenia znajdował się w tak uprzywilejowanej pozycji, aby mógł założyć swój warsztat na gruncie posiadanym przez całe kolegium, uchodzącym w do-

<sup>172</sup> CIL VI 266 lin. 15—16.

<sup>173</sup> Tamże lin. 17.

<sup>174</sup> Por. K o r n e m a n n, *Curatores*, RE IV, 1787 nn.

<sup>175</sup> B r e m e r, *Der Prozess der Fullonen*, „Rheinisches Museum“ t. XXI, 1866, s. 1 nn.

<sup>176</sup> Mommsen, CIL VI pag. 51.

<sup>177</sup> Mommsen, loc. cit., oraz *Römische Urkunden*, s. 334, por. *Römisches Staatsrecht* t. II, 2. s. 1058, nota 3.

<sup>178</sup> O. Karlowa, *Römische Rechtsgeschichte*, t. I, Lipsk 1885, s. 559; por. B. Kübler, *Geschichte des Römischen Rechts*, Lipsk-Erlangen 1925, s. 218—219.

datku za *locus sacer*. Na Eskwilinie *collegium fontanorum* posiadało więc według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynie miejsce przeznaczone na odbywanie zebrań i uroczystości kultowych.

W świetle materiału źródłowego działalność produkcyjna fullonów rzymskich nie występuje jasno. Większość zapotrzebowania Rzymu na wyroby sukienne zaspakajana była drogą przywozu, okoliczność ta stwarzała poważną konkurencję dla wytwórczości miejscowej. Rozmiary produkcji sukna nie były więc na terenie Rzymu zbyt imponujące, natomiast w specyficznych warunkach rzymskich duże znaczenie uzyskało czyszczenie odzieży znoszonej.

Nierozwiązane musi pozostać również zagadnienie udziału foluszników rzymskich w handlu i dystrybucji wyprodukowanych przez nich towarów. Niewątpliwie jednak rolę spełnianą w tej dziedzinie na terenie Pompei przez fullonów odgrywali w Rzymie różnego rodzaju *negotiatores* i *mercatores, sagarii, lintearii, vestiarii*.

\*

Przedstawiony materiał źródłowy wystawia świadectwo ożywionej i różnorodnej działalności rzemieślników rzymskich na polu wytwórczości włókienniczej. Rozmiarów i znaczenia tej produkcji przeceniać, jak widzieliśmy, jednak nie należy. Autorowie starożytni wymieniają szereg miejscowości znanych z wyrobu artykułów tekstylnych, i tak w okresie cesarstwa szczególną sławą cieszyły się produkty pochodzące z Tarentu, Brundisium, Lucerii, Canusium, oraz z wielu miast w Italii północnej<sup>179</sup>. Żaden z pisarzy nie wspomina jednak, by w wytwórczości tej jakkolwiek rolę odgrywało rzemiosło miasta Rzymu. Zapotrzebowanie miasta na artykuły tekstylne zaspokajane było też przede wszystkim przywozem wyrobów gotowych. Świadectwa te pozostają w zgodzie z wiadomościami uzyskanymi na podstawie analizy źródeł epigraficznych. Rzymska wytwórczość włókiennicza, wzięta jako całość, odznaczała się słabym rozwojem podstawowych gałęzi, tzn. przędzenia i tkania, oraz widocznym nastawieniem pozostałych na działalność przede wszystkim nie produkcyjną, lecz usługową. Rzymscy folusznicy trudnili się więc w znacznej mierze czyszczeniem odzieży zbrudzonej, farbiarze przefarbowywaniem wyblakłej. Do tego samego wniosku skłaniają również liczne napisy pozostawione przez krawców.

Zakłady prowadzone przez foluszników, farbiarzy, krawców, sklepy *sagarii* obsługiwały szerokie warstwy ludności Rzymu, szereg inskrypcji wskazuje jednak równocześnie na poważne znaczenie handlu wyrobami luksusowymi, skupiającego się przede wszystkim w rękach niektórych *purpurarii* i *vestiarii tenuarii*.

W wytwórczości tej przeważały niewielkie, samodzielne warsztaty rzemieślnicze, zakłady większe należały do wyjątków. Również poważniejszych rozmiarów nie osiągnęła na gruncie rzymskim wytwórczość domowa w ramach *familiae urbanae*. W inskrypcjach odnoszących się do tej

<sup>179</sup> O r t h, *Lana*, RE XII, szp. 610 nn.; G. C h i l v e r, *Cisalpine Gaul*, Oxford 1941, s. 134, 163—166.

kategorię rzemieślników częściej występują jedynie nadzorcy i nadzorczynie garderoby, krawcy i hafciarki, zwraca natomiast uwagę niewielka stosunkowo liczba napisów wymieniających prządki, tkaczy, foluszników.

Rozważania dotyczące rozmiarów warsztatów rzemieślniczych oraz stosunku pomiędzy warsztatami drobnymi a zakładami większymi posiadają poważne znaczenie, jeśli idzie o ustalenie charakteru siły roboczej zatrudnionej w rzemiośle rzymskim. Zakłady większe, których produkcja przeznaczona była na szerszy rynek, opierały się przeważnie na niewolnej sile roboczej. Największe skupienie niewolników w wytwórczości italskiej występuje też w prowadzących masową produkcję cegielniach i garncarniach w Arretium<sup>180</sup>. Zdecydowana natomiast przewaga warsztatów drobnych prowadzić może do wniosku, że niewolnicy odgrywali w wytwórczości rzemieślniczej na terenie Rzymu rolę drugorzędą. Warto jednak zwrócić uwagę, że wnioskowanie to, opierające się głównie na danych epigraficznych, okazać się może niejednokrotnie w wysokim stopniu zawodne. Olbrzymia ilość napisów świadcząca o istnieniu drobnych rzemieślników, lista kilkudziesięciu kolegiów rzemieślniczych oraz to, że poszczególne dzielnice zamieszkałe były prawdopodobnie przez rzemieślników jednej kategorii<sup>181</sup>, wszystko to przemawia istotnie przeciw pogładowi, który by przypisywał poważniejsze znaczenie w wytwórczości rzymskiej zakładom większym, opartym o masowe wyzyskanie niewolnej siły roboczej. Argumentacja ta nie wyjaśnia jednak roli, jaką spełniali niewolnicy w drobnej wytwórczości rzemieślniczej. Napisy, przeważnie nagrobkowe, wymieniają zazwyczaj nazwiska właściciela zakładu, członków jego rodziny oraz bardzo często wyzwoleńców, natomiast jedynie wyjątkowo wspominają o niewolnikach. Zachowane inskrypcje, jeśli idzie o wytwórczość włókienniczą, wskazują też w około 70% na wyzwoleńców. Liczba ta pokrywa się w przybliżeniu z wyliczeniami K u e h n a i G u m m e r u s a, odnoszącymi się do ogółu ludności rzemieślniczej miasta Rzymu. Niewolnicy stanowili natomiast, według wspomnianych badaczy, zaledwie 6,25% znanych inskrypcyjnie rzemieślników na terenie Rzymu, a 1,75% w pozostałej części półwyspu<sup>182</sup>. Dane te nie odpowiadają jednak nawet w przybliżeniu rzeczywistości stanowi rzeczy. Widoczne jest to zwłaszcza dla pozostałej części Italii, gdzie poważną rolę odgrywały w wytwórczości niewolnicze przedsiębiorstwa o typie manufakturowym. Tymczasem procent niewolników zatrudnionych w wytwórczości italskiej byłby w świetle inskrypcji nawet niższy aniżeli na terenie Rzymu, gdzie zakłady takie należały do wyjątków. Inskrypcje nie dają więc podstawy do ścisłych wyliczeń, z pewnością jednak liczba niewolników zatrudnionych w wytwórczości rzemieślniczej nie była niższa od liczby wyzwoleńców, których większość pracowała przed wyzwoleniem prawdopodobnie w tym samym zawodzie.

<sup>180</sup> W e s t e r m a n n, op. cit., s. 91-2.

<sup>181</sup> L o a n e, op. cit., s. 63-65.

<sup>182</sup> K u e h n, *De opificum Romanorum condicione privata quaestiones*, Halle 1910, s. 23 nn. 73 nn.; G u m m e r u s, *Industrie und Handel*. RE IX, szp. 1500-1501.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że wyzwolenicy zajmowali decydujące stanowisko w organizacji rzymskiej wytwórczości rzemieślniczej<sup>183</sup>. Wielu z nich posiadało własne warsztaty, większość zatrudniona jednak była bezpośrednio w warsztatach patrona, który przeważnie sam był również wyzwoleniec, inni pracowali na rachunek patrona jako tzw. *institores*. Szczególną uwagę budzić może z tego punktu widzenia udział niektórych rodów rzymskich za pośrednictwem ich wyzwolenców w produkcji rzemieślniczej, np. Oktawiuszy w wytwórczości centonów<sup>184</sup>, Weturiuszy w rzemiośle farbiarskim.

Przy rozpatrzeniu napisów odnoszących się do rzymskiej wytwórczości włókienniczej zwraca uwagę fakt, że zdecydowana większość rzemieślników zatrudnionych w tej dziedzinie produkcji nosiła greckie *cognomina*. Procent ten szczególnie wysoki u wyzwolenców (około 75%) jest jednak już znacznie niższy, jeśli idzie o ludzi wolnych (około 50%). Podobnie przedstawiała się sytuacja i w innych gałęziach wytwórczości<sup>185</sup>. Wielokrotnie już dyskutowane zagadnienie składu etnicznego rzymskich rzemieślników nabiera tym większego znaczenia z uwagi na to, że niektórzy badacze wychodząc z fałszywych przesłanek, osiągnęli wyniki jawnie odbiegające od istotnego stanu rzeczy.

I tak uczony amerykański T. Frank opierając się na założeniu, że wszyscy niewolnicy i wyzwolenicy, którzy posiadali greckie imiona, pochodzili ze wschodnich prowincji imperium, doszedł do wniosku, że *the whole of Italy, as well as the Romanised portions of Gaul and Spain were during the Empire dominated in blood by East*<sup>186</sup>. Wynikiem tej przewagi elementów orientalnych wśród warstw produkcyjnie czynnych miała być, według Franka, dekadencja kultury i cywilizacji rzymskiej. To ostatnie stwierdzenie Franka oczywiście nie może być nawet przedmiotem polemiki, zresztą zupełnie chybione jest również jego podstawowe założenie.

Dane literackie i epigraficzne, dotyczące pochodzenia rzymskich niewolników, zostały starannie zebrane<sup>187</sup>, są one jednak zbyt skąpe i rozproszone, by można było dojść do zadowalających rezultatów. W każdym razie, na podstawie inskrypcyjnie znanych imion niewolniczych nie można wnioskować o przewadze niewolników pochodzących ze wschodnich prowincji imperium. Nie ulega wątpliwości, że żadnych wskazówek co do pochodzenia etnicznego nie mogą dostarczyć tak rozpowszechnione w okresie cesarstwa imiona niewolnicze tego typu, jak Celer, Vitalis, Hilarus, Eutyches, Philomonus itp., czy też inne, urabiane od postaci mitycznych i historycznych, np. Achilleus, Seleucus, Socrates. Imiona te wskazują przede wszystkim na życzenia i zainteresowania samego właściciela. Pewne zna-

<sup>183</sup> Por. M. S t r a c k, *Die Freigelassenen in ihrer Bedeutung für die Gesellschaft der Alten*, „Historische Zeitschrift“ t. CXII, 1913, s. 2 nn.

<sup>184</sup> Por. dalszy ciąg niniejszych rozważań w jednym z następnych numerów „Przełogu Historycznego“.

<sup>185</sup> K u e h n, loc. cit.; G u m m e r u s, *Industrie und Handel*, RE IX, szp. 1500—1501.

<sup>186</sup> T. F r a n k, *Race Mixture in the Roman Empire*, „American Historical Review“ t. XXI, 1916, s. 689.

<sup>187</sup> M. B a n g, *Die Herkunft der Römischen Slaven*, „Mitteilungen des deutschen Archäologischen Instituts“ Röm. Abt. XXV, 1910, s. 223 nn.; XXVII, 1912, s. 219 nn.

czenie można wprawdzie przypisywać imionom urabianym od nazw geograficznych, ale i tu wnioskowanie jedynie na tej podstawie jest bardzo często zawodne<sup>188</sup>. Należy równocześnie podkreślić, na co nie zwraca się dostatecznej uwagi, że imiona greckie i łacińskie używane były wśród warstw niższych, zwłaszcza wśród wyzwolenców, równolegle, spotykamy je w tych samych rodzinach<sup>189</sup>. Fakt ten wskazuje wyraźnie, że rozpowszechnienie imion greckich na terenie Italii i zachodnich prowincji należy przede wszystkim do rzędu zjawisk kulturalnych. Nic też dziwnego, że niewolnicy pochodzący z prowincji zachodnich czy spoza granic państwa otrzymywali w Rzymie nazwy w jednym z dwu panujących języków. Wprawdzie wielu spośród rzemieślników, a zwłaszcza kupców działających na terenie Italii i Rzymu wywodziło się bezsprzecznie z prowincji wschodnich<sup>190</sup>, skąd przybyli do Italii jako niewolnicy, następnie wyzwoleni, lub też bezpośrednio jako ludzie wolni, to jednak w świetle powyżej przytoczonych danych poważnej rewizji winien ulec pogląd, utrzymujący, że zachowane inskrypcyjnie imiona niewolników i *cognomina* wyzwolenców, rzemieślników i kupców są odbiciem rzeczywistego składu etnicznego tych warstw.

Niezależnie od pochodzenia etnicznego warstwy czynne produkcyjnie odcinały się na terenie Rzymu wyraźnie ze względu na swe pochodzenie społeczne od pozostałych, pasożytniczych grup plebsu rzymskiego<sup>191</sup>, którego poglądy na pracę fizyczną, rzemiosło, nie odbiegały wiele od poglądów warstw panujących<sup>192</sup>. I tak np. mimo wysokiej użyteczności społecznej i znaczenia rzemiosła foluszników, w oczach klas panujących *fullo* — to postać w wysokim stopniu komiczna, obrazująca nieokrzesanie i brak kultury pogardzanych rzemieślników. Jako tacy występują też *fullones* na przestrzeni całej starożytności u autorów w komedii<sup>193</sup>. W ujęciu tym odbijała się wyraźnie pogarda klas wyższych dla pracy fizycznej w przeciwstawieniu do rodzącego się w I i II w.n.e. pomiędzy niewolnikami i ubogimi rzemieślnikami kultu szarego, codziennego trudu. Pewna wspólnota interesów i dążeń, jaka zawiązywała się między niewolnikami a najbardziej z nimi związaną częścią plebsu, ubogimi rzemieślnikami i wyrobnikami, znalazła dobitny wyraz w znanych zaburzeniach wśród

<sup>188</sup> Varro (l.l. VIII 21) podaje, że niewolnik mógł otrzymać np. miano *Ephesios* od miejsca kupna. Por. M. G o r d o n, *The nationality of slaves under the early Roman Empire*, „Journal of Roman Studies“ t. XIV, 1924, s. 98—99; W e s t e r m a n n, op. cit., s. 96—7.

<sup>189</sup> Por. np. CIL VI 9866, Antipho, córka Sabina; 9864, Diadumenus synowie Severus i Paternus; XI 862, Hylas, córka Severa. Dalsze przykłady patrz J. B a u m g a r t, *Die Römischen Sklavennamen*, Wrocław 1936, s. 6 nn.

<sup>190</sup> V. P a r v a n, op. cit., s. 36 nn, 87 nn, 107 nn.

<sup>191</sup> Por. K. M a r k s, *18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1948, s. 7.

<sup>192</sup> F. E n g e l s, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1948, s. 172; por. Cic. de. off. I 42; O. N e u r a t h, *Zur Anschauung der Antike über Handel, Gewerbe und Landwirtschaft*, Jena 1906, s. 5 nn.; B. B i l i Ń s k i, *Problem pracy w starożytnym Rzymie*, „Archeologia“ t. III, 1949, s. 107 nn.

<sup>193</sup> Plaut. Pseud. 782, Mart. 6,93, Seneca, Epist. 15. 4, Macrob. Sat. 2,2,9. Por. J a h n, op. cit. s. 306, notą 181.

ludności rzymskiej po wydaniu wyroku śmierci na niewolników Pedaniusa Secundusa <sup>194</sup>.

Nowe dążenia i prądy nurtujące wśród warstw uciśnionych wiążą się nieodłącznie z kultem Heraklesa — nieustępliwie walczącego z tyranami i bogaczami, a zarazem niestrudzonego pracownika <sup>195</sup>. Fullonowie rzymscy w III w. po zwycięskim zakończeniu procesu ze skarbem państwa wzniesli też posąg ku czci Heraklesa — opiekuna wszystkich *humiliores*.

---

<sup>194</sup> Tac. Ann. XIV 42—45.

<sup>195</sup> E. M. S z t a j e r m a n, *Otrażenie klasowych przeciwieństw II—III ww. w kultie Gierakla*, „Więstnik Driewniej Istorii“ 1949, nr 2, s. 64—65 oraz *Rabskije kollegii i familii w pieriod Impierii*, tamże 1950, nr 3, 76—77.

# ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

Издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

LXVII № 2 — 1956

Резюме

Ежи Линдэрски

## ТЕКСТИЛЬНОЕ ПРОИЗВОДСТВО ГОРОДА РИМА И ЕГО ОРГАНИЗАЦИЯ

(I—III ст. н. э.)

Настоящие замечания, основанные на относящихся к текстильному производству г. Рима источниках имеют целью представить известный фрагмент истории римских ремесленников и их профессиональной организации — коллегий. Текстильное производство предоставляет собой отличный пример специализации производственной деятельности и разделения труда между разными категориями ремесленников, находившихся в неодинаковых социальных и экономических условиях. Это обстоятельство замечательно расширяет пределы проблематики, связанной с ремесленниками этой отрасли производства и позволяет познакомиться с взаимными соотношениями разных организаций форм производства.

Итак, текстильное производство в городе Риме, рассматриваемое в целом, отличалось сравнительно слабым развитием основных отраслей производства т. е. прядения и тканья и очевидной наладкой остальных отраслей на деятельность по обслуживанию горожан (очистка грязной одежды валяльщиками, крашение поблекшей одежды красильщиками). К этому же выводу приводят многочисленные надписи оставленные нам портняжками. В портняжном деле видную роль играли самостоятельные ремесленные мастерские, мастерские крупного масштаба скорее являлись исключением. Также домашнее кустарное производство в рамках „*familia urbana*“ не приобрело в Риме больших размеров. Надписи указывают мелкую торговлю и мелкое производство в тесной взаимосвязи, но большинство потребностей Рима в области текстильных изделий удовлетворялось привозом готовых изделий. Сохранившиеся надписи в 75% прямо указывают вольноотпущенников. Многие из них работали непосредственно в мастерской хозяина-патрона. Другие работали на его счет в качестве т. наз. *instituti* многие же имели также свои самостоятельные мастерские.

Участвующие в производстве общественные прослойки г. Рима отчетливо отменялись от остальных люмпенпролетарских элементов городского плебса. Центрами жизни этих слоев в эпоху Империи стали коллегии — профессиональные и вспомогательные корпорации. Сохранившиеся надписи дают нам сравнительно обильные данные, относящиеся к организации коллегий, зато их профессиональная деятельность вообще еще не выяснена. С этой точки зрения особенно интересными являются именно сохранившиеся фрагменты устава коллегии валяльщиков времен Августа (*lex collegium aquae*), — устава, который определяет



условия принадлежности к этой коллегии и выполнения профессии. На основании этих данных можно заключить, что роль коллегий в профессиональной деятельности ремесленников была более значительна, чем это обыкновенно предполагалось. Среди членов коллегий существовало значительное социальное и имущественное расслоение. Итак, можно предполагать, что многие члены римского общества производителей центонов, т. наз. *centonarii* становились подёнщиками, работавшими в пользу одного из декурiones этой коллегии.

Хенрик Самсонович

## ВНЕШНЯЯ ТОРГОВЛЯ ГДАНЬСКА ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XV СТОЛЕТИЯ

(Попытки районизации торговли на основании книг свайной пошлины)

Автор использует книги свайной (причальной) пошлины (*Pfahlgeld*) для проведения анализа торговли Гданьска с точки зрения исторической статистики. Помещённые здесь таблицы приводят годы ввоза или вывоза товаров, число судов, размеры свайной пошлины, % общей стоимости импорта, и наконец, товары. По мнению автора ряд чисел, касающихся пошлины доказывает стремление к развитию торговли. Показатели размеров пошлины и стоимости товаров оставались в стабильном соотношении. А потому можно вычислить % стоимости товаров, привезённых из отдельных мест по отношению ко всей стоимости торговли путем вычисления процента общих размеров пошлины.

Ввиду недостаточности источников экспорт Гданьска можно было исследовать менее детально, чем импорт.

Рассматривая таблицы, автор исходит из предпосылки, что рост торговли в Балтийском районе с половины XV в. связан с развитием общего рынка, какой тогда складывается в северной Европе. Тогда именно начинает развиваться обмен между хозяйственными районами, которые проводят у себя специализацию по производству и вывозу некоторых товаров. Явление это связано с разными общественными отношениями, господствовавшими на территориях этих земель и с неодинаковым состоянием их производительных сил.

Анализ гданьской торговли прежде всего подтвердил тезис о значительном развитии этой торговли во второй половине XV в. Число прибывавших судов возросло пятикратно с лишним (с 317 судов в 1460 г. до 1802 судов в 1506 г.), а число отбывающих судов увеличилось вдвое с лишним (245 в 1460 г. до 562 в 1492 г.). Соответственно увеличилась стоимость ввозимых и вывозимых товаров. В первую очередь растёт торговля с Голландией, представляющей мощный центр суконной промышленности базирующей уже на раннекапиталистических формах производства. Во второй половине XV в. голландский импорт увеличился в 30 раз с лишним, достигая в первые годы XVI в. 50% стоимости всей Гданьской торговли. Также очень заметно увеличился экспорт в Голландию с огворкой, что количество вывозимого леса и древесных изделий увеличилось в небольшой степени, зато значительно больше возрос экспорт хлеба. Развивалась также торговля с Англией, увеличивая свои размеры в 12 раз в течение второй половины XV ст. Главным привозимым из Англии товаром являлось также сукно. Большую роль играла торговля с Западной Францией, основывающаяся на ввозе в Гданьск соли и в меньшей степени — вина. Совместно с люнебургским, поморским, фризийским, шотландским импорт соли в некоторые годы достигал 4000 ластов (ласт = 3840 лтр) с лишним привозимых почти на 100 судах (1470, 1474 гг.).

# REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'Histoire à Varsovie

XLVII N° 2 — 1956

R e s u m é s

J e r z y L i n d e r s k i.

## L'INDUSTRIE TEXTILE À ROME ET SON ORGANISATION

(DU I—III s. APRÈS J. C.)

Les réflexions suivantes, fondées sur des sources documentaires, concernent l'organisation de l'industrie textile de la ville de Rome et celle des artisans romains. L'industrie textile présente un excellent exemple de la spécialisation des activités productrices et de la division du travail entre diverses catégories d'artisans vivant dans des conditions inégales sous le rapport économique et social. C'est une circonstance qui élargit remarquablement l'ensemble des problèmes concernant cette branche de l'industrie et nous permet de connaître les relations réciproques des diverses formes de la production.

L'industrie textile à Rome se distinguait par le développement comparativement médiocre des activités fondamentales c.à.d. du filage et du tissage, tandis que les autres branches étaient visiblement dirigées en vue du service individuel des clients (les foulons nettoyaient les vêtements salis, les teinturiers reteignaient les décolorés). On est enclin à la même conclusion en lisant les inscriptions laissées par les tailleurs. Dans cette branche de l'industrie les métiers individuels étaient au premier rang, alors que les entreprises plus importantes étaient plutôt rares. La production à domicile dans les cadres de la *familia urbana* ne prit guère un grand essor à Rome. Les inscriptions nous font voir la liaison étroite qui existait entre la petite manufacture et le petit commerce; pourtant la majeure partie des besoins de la Ville en matière de marchandises textiles était satisfaite par l'importation de produits achevés. Les inscriptions conservées à Rome indiquent 75% d'affranchis, beaucoup d'entre eux étaient employés directement dans l'atelier du patron, d'autres travaillaient pour son compte comme *institutores*, beaucoup possédaient également des boutiques indépendantes.

Les couches industriellement actives se distinguaient nettement du reste de la plèbe fainéante de la ville. La vie des premières se concentrait sous l'Empire dans les „collèges“, associations de métier et d'aide mutuelle. Les inscriptions fournissent des données comparativement abondantes quant à leur organisation mais le côté professionnel de leur activité nous demeure inconnu. De ce point de vue les fragments de la constitution du collège des foulons du temps d'Auguste (*lex conlegii aquae*) offrent un intérêt tout particulier. On y trouve les conditions que devaient

remplir leurs membres pour appartenir à l'association et pour exercer le métier. On peut en conclure que les collègues remplissaient dans la vie professionnelle des artisans un rôle beaucoup plus important qu'on ne l'admet généralement. Les conditions de vie sociale et matérielle des membres étaient très diverses. On peut p. ex. supposer que bien des membres de l'association des *centonarii* étaient descendus au niveau d'ouvriers travaillant pour le compte de l'un des décurions de ce collège.

H e n r y k S a m s o n o w i c z

LE COMMERCE EXTÉRIEUR DE GDAŃSK PENDANT LA SECONDE PARTIE  
DU XV SIÈCLE (ESSAI D'UNE DÉFINITION DES ZONES COMMERCIALES  
BASÉ SUR LES LIVRES DE DOUANE).

L'auteur profite des livres des droits d'escale (Pfahlgeld) pour analyser le commerce de Gdańsk du point de vue de la statistique historique. Les tables indiquent les années d'importation et d'exportation des marchandises, le nombre de vaisseaux, le niveau des droits d'escale, le pourcent de la valeur totale de l'importation, enfin les marchandises.

L'auteur est d'avis que ces données indiquent une tendance constante au développement du commerce. Le niveau des droits de douane garde une proportion constante par rapport à la valeur des marchandises. C'est pourquoi, si l'on calcule le pourcent de la valeur totale des droits de douane, l'on arrive à établir le pourcent de la valeur des marchandises apportées de chaque localité en particulier, par rapport à la valeur générale du commerce. Quant à l'exportation du port de Gdańsk, elle n'a pas pu être étudiée avec autant de précision par suite du manque des données nécessaires. Dans son commentaire l'auteur part de la thèse que le développement du commerce dans la région de la Mer Baltique depuis le milieu du XV siècle était en rapport avec le développement du marché général en Europe du Nord. Un échange commercial commençait à s'établir entre les régions économiques qui se spécialisaient dans la production et l'exportation de certaines marchandises. Ce phénomène était lié à la diversité des conditions sociales existant dans ces régions et à l'état inégal des forces de production.

L'analyse du commerce dantzigois confirme la thèse de son développement remarquable durant la seconde partie du XV siècle. Le nombre de vaisseaux arrivant à Gdańsk s'est multiplié au quintuple et plus (de 317 vaisseaux en 1460 à 1802 en 1492). La valeur des marchandises importées et exportées s'est accrue en proportion. C'est avec la Hollande surtout que le commerce augmentait; ce pays était un centre important de l'industrie du drap qui s'organisait déjà sous le signe du capitalisme précoce. Durant la première moitié du XV siècle l'importation provenant de Hollande s'est multipliée trente fois atteignant au commencement du XVI siècle la moitié de la valeur totale du commerce dantzigois. L'exportation pour la Hollande a augmenté sérieusement aussi, à l'exception du bois et des produits en bois, au contraire l'exportation des céréales s'est accrue de beaucoup. Le commerce avec l'Angleterre s'est développé en même temps; il a atteint douze fois sa valeur précédente au cours de la première moitié du XV siècle. L'importation venant d'Angleterre consistait surtout en drap. Une place importante revenait aussi au commerce avec l'ouest de la France, d'où arrivait le sel et, à un moindre degré, le vin. Cette importation